Rok - Année XXXIX. ŚRODA, 19. marca 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 19. Mars 1947. Nr. 65.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel : Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny : Rédacteur en chef : Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

Polityka Kongresu Polonii Amerykańskiej spotkała się z ostrą krytyką Wychodźtwa Polsk.

(Korespondencja własna)

Chicago, w marcu 1947 r.

Pod koniec lutego odbył się w Waszyngtonie zjazd Rady Naczelnej Kongresu Polonii w Waszyngtonie, który w przeciwieństwie do Rady Polonii zajmuje się wyłącznie polityką i popiera politykę uchodźców polskich w Londynie.

Tym razem Kongres spotkał się niebyle z stanowczą krytyką pism takich jak „Dziennik dla Wszystkich" z Buffalo, „Przewodnik Katolicki" lub „Związkowiec", organ urzędowy Związku Polaków w Ameryce, które od samego początku zajmowały w ocenie polityki polskiej stanowisko podobne do tego, jakie zajmuje „Narodowiec". Tym razem z krytyką wystąpił nawet piłsudczykowski „Nowy Świat", mimo że zarząd Kongresu Polonii Ameryk. jest owładnięty przez różnych dygnitarzy uchodźczych, zbankrutowanych polityków, a nawet, jak stwierdza „Związkowiec" przez dawnych zwolenników polityki niemieckiej i Knappowców bliskich organowi Piłsudczyków „Nowemu Światu".

„Zamiast budować — pisze „Nowy Świat" — [illegible]"

Na największy znamienny brak w obradach zwraca uwagę wybitny działacz Związku Narodowego Polskiego Wacław J. Andrzejewski z Chicago. Mianowicie

zapomniano w nich całkowicie o granicach zachodnich!

I to w chwili, w której konferencja moskiewska sprawą tą się zajmuje!

„Ci rzekomi przedstawiciele już nie okrągłych „sześciu" ale „przeszło sześciu milionów" Polaków w Stanach Zjednoczonych zbierają się na „wiekopomne narady" w Waszyngtonie i tam „zapominają" zupełnie o sprawach, w których decydować będzie konferencja w Moskwie!!! [illegible] W przyjętej przez Zjazd Rady Naczelnej Kongresu Polonii Amerykańskiej rezolucji w języku angielskim a którą uchwalono wysłać do sekretarza stanu, do członków obu Izb Kongresu i do przedstawicieli amerykańskich w Organizacji Zjednoczonych Narodów, mówi się o dotychczasowych konferencjach, o Jałcie [illegible]

Przemilcza się sprawę zagrożonych najbogatszych obszarów Polski. [illegible]

Z brzmienia tej rezolucji wnosić można, że liderzy Kongresu Polonii Amerykańskiej [illegible] lutnej władzy przez uznany tylko przez nas rząd polski w Londynie,

spędzający czas na wzdychaniu do powrotu do dawnych dobrych czasów przedwojennych. Takie odnosi się wrażenie, czytając rezolucję w języku angielskim Zjazdu Rady Naczelnej Kongresu Polonii Amerykańskiej.

Wprowadzenie Polonii w błąd.

Dla uśpienia czujności „sześciu milionów", dla wmówienia w rodaków, że jednak robi się „bardzo wielką robotę", dla pobudzenia ich do ofiarności na kupno i utrzymanie domu reprezentacyjnego w Waszyngtonie, ci liderzy w rezolucji zredagowanej w języku polskim przeznaczonej najwidoczniej tylko dla Polaków, poświęcili łaskawie zachodnim ziemiom polskim aż jeden cały paragraf na ogólną liczbę 26. Nie wiem ilu naszych rodaków dało się złowić na taki lep, miejmy jednak nadzieję, że bardzo mało. Dlaczego choćby takiego paragrafu nie zamieszczono w rezolucji w języku angielskim?

„Liderzy" jadą tylko na koniku jałtańskim. Domagają się od dyplomatów Stanów Zjednoczonych, aby na konferencji w Moskwie unieważnili nieszczęsne uchwały przyjęte w Jałcie, choć chyba sami wiedzą, a przynajmniej wiedzieć powinni, że one tematem obrad w Moskwie nie będą. Ci liderzy chyba wiedzą także, że wschodniej granicy Polski ciągnącej się wzdłuż tak zwanej linii Curzona, Anglosasi domagali się już po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Wiedzą chyba i o tym, że o zmianę tej granicy ani Anglia, ani Stany Zjednoczone wojny toczyć nie będą. Ci prawodawcy, którzy tak dużo krzyczą przeciw Jałcie dla pozyskania najtańszym sposobem głosów polskich i niemieckich, zarazem najsilniej domagają się obcięcia budżetu Stanów Zjednoczonych. Niektórzy z nich są za jak najrychlejszym wycofaniem wojsk amerykańskich z Europy i pozostawieniem jej własnemu losowi. Ci liderzy chyba wiedzą także, że o sprawiedliwe zachodnie granice Polski nad Odrą i Nisą, Stany Zjednoczone wojny toczyć nie potrzebują, w tym wypadku wystarczy ich słowo na konferencji. Aby jednak to słowo padło na korzyść Polski trzeba tu usilnie przeciwdziałać bardzo szeroko rozwiniętej akcji przyjaciół potężnych Niemiec.

Może to się nam bardzo nie podobać, ale taka jest rzeczywistość i chowanie przed nią głowy w piasku, sytuacji nie zmieni. Kto głosi inaczej, próbuje rozmyślnie wprowadzić nasz poczciwy i patriotyczny ludek w błąd.

Rzekomi „przyjaciele" Polski

Być może, że przed Jałtą rozumnem tłumaczeniem, żądaniem i protestami można było wytargować korzystniejsze dla Polski warunki, ale dziś takie żądania i protesty są bardzo spóźnione. Przyznają to nawet i ci politykierzy, którzy dla pozyskania głosów polskich potępiają Jałtę, a dla przypodobania się Niemcom albo milczą w sprawie zachodnich granic Polski albo otwarcie, na tym punkcie popierają żądania niemieckie. Dlatego rodzaj politykierów Jałta okazała się bardzo wygodnym konikiem,

udają bowiem, że Polakom chcieliby pomóc, a w rzeczywistości pomagają Niemcom.

Jak ci rzekomi przyjaciele Polski nas kochają, jako przykład posłużyć może choćby Dorothy Thompson. Tę dziennikarkę przedstawiano nam poprzednio w najkorzystniejszym świetle, zaliczono ją do grona naszych najserdeczniejszych przyjaciół w Stanach Zjednoczonych. Tymczasem jej artykuły świadczą wręcz co innego. [illegible] W artykule zat. „Polacy nie mają szczęścia" opublikowanym w „Chicago Daily News" z dn. 10-go lutego b. r. Dorothy Thompson między innymi pisze co następuje:

„Jako rekompensatę... (za ziemie utracone na wschodzie) — Polsce na konferencji w Poczdamie przyznano [illegible] Dolny Śląsk oraz części Pomorza i Brandenburgii. [illegible]"

Ileż wierutnych kłamstw w tych kilku słowach Dorothy Thompson. Głosi ona światu, [illegible]

Niemcy nie są tacy biedni jak udają

Przyznaje łaskawie Dorothy Thompson, że ludność Polski zmniejszyła się do 24 milionów, [illegible]

Powtarzam tak obszernie bardzo trafny artykuł p. Andrzejewskiego z Chicago, bo [illegible] Polonii [illegible] Europie, [illegible] błąd Polonię w Ameryce, oszukuje się także Polaków na Wychodźtwie w Europie, a cała ta akcja wychodzi wyłącznie na korzyść Niemców.

WASZ.

Mołotow zażądał kontroli Zagł. Ruhry przez 4 mocarstwa

ustanowienia centralnego - gospodarczego zarządu niemieckiego i zniesienia umowy okupacyjnej anglo - amerykańskiej

Niemcy mają Rosji zapłacić 10 miliardów dolarów w ciągu 20-tu lat

Moskwa. — W poniedziałek odbyła się najdłuższa konferencja 4-ch ministrów spr. zagranicznych w sprawach gospodarczych Niemiec. Głos zabierali kolejno min. Bevin, min. Marshall i min. Mołotow.

Min. **Bevin,** opierając się na traktacie poczdamskim, nalegał na zniesienie granic między strefami okupacyjnymi i dania możności zjednoczenia wysiłków życia gospodarczego Niemiec. W dalszym ciągu swego przemówienia, min. Bevin uzasadniał konieczność połączenia stref amerykańskiej i brytyjskiej względami gospodarczymi.

W sprawie reparacji, min. Bevin proponował oparcie się na pracach komisji reparacyjnej Rady Kontroli.

Sekretarz Stanu **Marshall** wyraził zgodność poglądów z min. Bevinem i poparł jego punkt widzenia oraz propozycje przez niego wysuwane.

Sowiecki punkt widzenia przedstawił min. **Mołotow** w 11-tu punktach, atakując ostro swych anglo-saskich kolegów i zarzucając im nie przestrzeganie traktatu poczdamskiego. Poza tym oskarżał ich o hamowanie dostaw reparacyjnych ze względu na sytuację w Niemczech. Kraje, które przeszły okupację niemiecką, nie chcą i nie mogą się pogodzić z tym stanem rzeczy — mówił.

Następnie min. Mołotow przytoczył cyfry strat, poniesionych przez Rosję, wskutek najazdu Niemców i stwierdził, że żądana suma 10 miliardów dolarów jest tylko 1/10 poniesionych strat a i z tej sumy Rosja podjęła się spłacić odszkodowanie Polsce 15 procent.

Min. Mołotow proponował wspólną kontrolę Zagłębia Ruhry przez 4 mocarstwa i domagał się likwidacji połączenia stref anglo-saskich.

Jeszcze raz podkreślił konieczność przyznania Rosji 10 miliardów dolarów odszkodowań, płatnych w maszynach i urządzeniach fabrycznych w ciągu lat 20 od daty konferencji poczdamskiej.

Mołotow godził się na powiększenie produkcji niemieckiej do 14 milionów ton stali, a produkcji towarów pokojowych bez ograniczenia. W końcu Mołotow zażądał utworzenia niemieckiego zarządu centralnego dla administrowania przemysłu, rolnictwa, finansów, transportu, handlu zagranicznego.

Francja została zaatakowana przez min. Mołotowa z powodu zarządzeń celnych w Zagłębiu Saary.

Min. Bevin starał się odeprzeć zarzuty min. Mołotowa i bronił swoich tez, tak co do planu gospodarczego dla Niemiec, jak i możności reparacyjnych. Zażądał też dokładnego zestawienia co Rosja dotychczas wywiozła i co wzięła z bieżącej produkcji.

Marshall poparł ponownie Bevina, żądając ograniczenia programu przemysłowego i wywozowego, oraz podziału niedoboru, powstającego z akcji administracji w Niemczech, na wszystkie okupacje.

Min. **Bidault** zabierze głos w tej sprawie w dniu dzisiejszym.

Dwugodzinna rozmowa min. Bidault ze Stalinem

MOSKWA. — Najważniejszym wydarzeniem dnia była dwugodzinna rozmowa min. spr. zagr. Francji Bidault ze Stalinem. Przy rozmowie byli obecni Mołotow i ambasador Francji w Moskwie gen. Catroux. O treści rozmowy nie ogłoszono komunikatu.

• • •

Prasa światowa snując domysły w sprawie rozmowy Bidault - Stalin, przypomina rolę pośrednika, jaką Bidault odegrał w czasie konferencji paryskiej. Rozmowa przeto mogła być próbą szukania kompromisu w utajonym mniej lub więcej przeciwieństwie, w jakim stanęły do siebie polityka amerykańska i sowiecka, a co znalazło główny wyraz w ostatnim przemówieniu prezydenta Trumana i w gotowości przyjścia z pomocą Grecji i Turcji ze strony Stanów Zjednoczonych.

Z drugiej strony sądzą, że zagadnienie przyszłego ustroju Niemiec — centralizacja czy decentralizacja — i problem przeludnienia Niemiec, w którym Francja wedle własnego ekspoze min. Bidault widzi możliwe na przyszłość zarodki nowej wojny, mogły stanowić również temat rozmów, zwłaszcza, że i w tej dziedzinie konferencja moskiewska szukać musi również kompromisu. Problem niemiecki jest dla Francji zbyt ważny, aby w poufnej rozmowie Bidault - Stalin mógł zostać pominięty. Kompromis w sprawie Niemiec jest zresztą częścią wielkiego splotu zagadnień politycznych, w których szukać trzeba porozumienia, a w czym polityka Francji odegrać może rolę poważną.

Bevin i Marshall czekają na rozmowy ze Stalinem

Moskwa. — Spodziewana jest w tym tygodniu rozmowa między generalissimusem Stalinem a min. Bevinem.

Min. Bevin liczy na możliwość osobistego porozumienia się i utorowania drogi dla przedłużenia paktu przyjaźni brytyjsko - rosyjskiego. Sekretarz stanu G. Marshall też oczekuje na wyznaczenie terminu konferencji.

Druga nota Stanów Zjedn. do Komisji Kontrolnej Węgier przeciw aresztowaniom

BUDAPESZT. — Stany Zjednoczone nadesłały drugą notę protestacyjną w sprawie dokonywanych aresztowań polityków.

Nota twierdzi, że mniejszość chce tą drogą sterroryzować społeczeństwo i objąć władzę wbrew zasadom demokratycznym.

:-:

Nowy wyrok śmierci w Palestynie

Jerozolima. — Sąd wojenny skazał na śmierć młodego Żyda, u którego znaleziono granat ręczny. Władze wojskowe zniosły stan nadzwyczajny w Tel Avivie i Jerozolimie.

✶

Terroryści wykonali wyrok śmierci na informatorze

Haifa. — Organizacja „Stern" ogłosiła o wykonaniu wyroku śmierci na młodym Żydzie, który dostarczał informacji brytyjskim władzom okupacyjnym.

:-:

Pod Pragą 10 wiosek pod wodą

Praga. — Powódź w Czechosłowacji przybrała groźne rozmiary. Rzeki górskie dają się szczególnie we znaki. Kilka miasteczek i wiosek musiało być ewakuowanych.

Pod Pragą Wełtawa zalała 10 wiosek, a straty spowodowane w pobliżu stolicy czeskiej oblicza się na co najmniej 70 milionów koron.

Powódź w Anglii

Milion owiec zginęło wskutek mrozów i śniegów

LONDYN. — W południowej i zachodniej Anglii wzmogły się powodzie. Wylała nie tylko Tamiza, ale także jej dopływ, Lea. Tamiza zalała wodociągi i rezerwuary w Leyton, które zasilały znaczną część Londynu.

Mieszkańcy stolicy angielskiej zostali ostrzeżeni, by nie używali wody nieprzegotowanej.

Po ulicach Londynu krążą cysterny z czystą wodą, przywożoną spoza stolicy.

Wiele ulic zostało zamulonych. Niedzielny huragan zniszczył szereg sieci telefonicznych. Co najmniej 10.000 abonentów nie może korzystać z telefonów. Ogółem było 15 ofiar niedzielnej burzy.

Powódź w południowej Anglii czyni coraz większe zniszczenia. Tysiące rodzin znalazło się bez dachu nad głową.

W Bedford wylała rzeka Ouse, a [illegible] stów.

Wiele tysięcy robotników nie może dostać się do fabryk we wschodniej Anglii.

Szkocja jest odcięta od połączeń z resztą Anglii.

Obliczają, że wskutek mrozów i śniegów zginęło około milion owiec.

:-:

Kongres krajowy Ligi kobiecej z Akcji katolickiej we Francji

Paryż. — Kongres Krajowej Ligi Kobiecej z Akcji Katolickiej odbędzie się w Paryżu 19 i 20 marca b. r.

Kongres MRP omówił główne zagadnienia francuskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej

M.R.P. bronić będzie wolności syndykalnej, wolności nauczania, zgromadzeń, prasy i wolności trybuny parlamentarnej ?

Paryż. — Po trzydniowych obradach ukończył się kongres M.R.P., drugiego najsilniejszego obozu ideowego i politycznego Francji w obecności dwóch tysięcy delegatów z całej Francji.

Po omówieniu reformy w administracji gminnej i w wyborach komunalnych min. **de Menthon** referował zagadnienia polityki ogólnej. M.R.P. zgodził się na współpracę koalicyjną w rządzie pod trzema głównymi warunkami: **solidarności rządu, określenia ścisłego uprawnień ministerialnych i poszanowania zobowiązań przyjętych przez rząd.**

De Menthon mówił następnie o kryzysie w opinii publicznej, o niezadowoleniu i niepokoju w kraju, o niedostatecznej powadze rządu wobec chęci narzucenia swojej woli przez czynniki postronne i oświadczył, że M.R.P. przeciwstawiać się będzie, aby ministrowie eksploatowali swoje stanowiska dla celów partyjnych i bronić będzie wolności syndykalnej, wolności ruchu kooperatywnego, wolności nauczania, wolności gromadzenia się, wolności prasy i wypowiadania się na trybunie parlamentarnej.

Jednocześnie uchwalono wysłać wyrazy sympatii żołnierzom Francji, walczącym w Indochinach.

Wicepremier p. Henri Teitgen badał przyczyny niedostatecznej siły rządu i domagał się, by nie łączono zagadnień gospodarczych z politycznymi. Rząd powinien powierzyć administrację przedsiębiorstw gospodarczych samodzielnym ciałom pracującym na podstawie reguł gospodarczych. Trzecią przyczyną słabości państwa jest niezdolność do załatwienia takich zagadnień międzynarodowych, które winny być rozwiązane przez ciało międzynarodowe. Minister zakończył żądaniem, by jak najprędzej odbudowano powagę państwa i jego władzę, gdyż z słabości państwa rodzi się zawsze faszyzm i wszelki totalitaryzm.

Minister domagał się równowagi w dochodach i wydatkach państwa i krytykował egoizm partyj, które w swoich organizacjach zajmują często inne stanowisko niż ich ministrowie w rządzie. Z tymi zastrzeżeniami M.R.P. wypowiada się za utrzymaniem rządu koalicyjnego.



(New-York-Times-Photo)
Prezydent Vincent Auriol witany entuzjastycznie przez mieszkańców swej rodzinnej wioski Revel w dep. Haute Garonne.

Katastrofa samolotu chińskiego 7 zabitych

SZANGHAJ. — Chiński samolot wojskowy „B 24" rozbił się w czasie próby lądowania na skutek złej widzialności na lotnisku w Kiangwan. na północ od Szanghaju.

7 pasażerów wojskowych chińskich zginęło. Samolot wracał z lotu ćwiczebnego z Kantonu. W czasie zniżania się we mgle samolot rozwalił chatę chłopską, w której zginął wieśniak chiński wraz z synem.

:-:

Czy mord polityczny ?

Mediolan. — Dyrektor tygodnika mediolańskiego „Il Meridiano d'Italia" Franco de Agazio został zabity dwoma strzałami rewolwerowymi, w chwili gdy przybył do mieszkania.

Podczas okupacji niemieckiej był on współpracownikiem „La Stampa", pisma, które wypowiedziało się na rzecz współpracy Niemiec z Włochami. Skazany w pierwszej instancji, Franco de Agazio został następnie uwolniony od winy i kary w drugiej instancji.

Obecnie nie wiadomo, czy zginął z ręki swoich przeciwników politycznych, czy został zamorodowany przez zbrodniarzy zawodowych.

:-:

Irena Dmochowska zwolniona z więzienia na podstawie amnestii

Warszawa. — Jak donoszą z Ambasady Stanów Zjedn., Irena Dmochowska z Chicago, urzędniczka ambasady skazana na pięć lat więzienia przez rząd polski za pomoc okazywaną organizacjom podziemnym, została zwolniona po 3 miesięcznym pobycie w więzieniu.

Szczegóły katastrofy samolotowej pod Grenoble

Grenoble. — O odnalezionym samolocie pasażerskim Dakota, który rozbił się na trasie Nicea — Paryż, na południowy zachód od Grenoble, donoszą jeszcze: Samolot Dakota rozbił się o stok góry w okolicy Vercors, mając na pokładzie 23 pasażerów. Wśród pasażerów znajdowało się 4 Amerykanów, małżeństwo holenderskie, małż. szwedzkie; pozostali pasażerowie oraz załoga byli obywatelami francuskimi.



(New-York-Times-Photo)
Szczątki samolotu „Dakota" który rozbił się w masywie górskim Vercors w Alpach.

Poszukiwania trwały 24 godziny. Szczątki rozbitego samolotu i ciała 23 zabitych, odnalazła drużyna ratownicza, zagrzebane w śniegu na zboczu góry.

Samolot nadał ostatni sygnał na lotnisko w Lyonie a potem zamiast lecieć doliną Rodanu na północ z niewyjaśnionych przyczyn skierował się w stronę Alp.

Jedyny naoczny świadek katastrofy, L. Garnier zawiadomił posterunek żandarmerii a sam udał się na nartach w góry w kierunku miejsca gdzie zdarzyła się katastrofa.

Po przybyciu na miejsce, odnalazł szczątki samolotu wśród skał i śniegów, jednak nikt z pasażerów lub załogi nie dawał już znaku życia.

Wkrótce samoloty wojskowe odnalazły szczątki rozbitego samolotu i skierowały akcję ratunkową na to miejsce. Akcja ratownicza była utrudniona z powodu grożących lawin.

Miliarder Janovici, były agent Gestapo umknął

PARYŻ. — Prasa paryska ma nową sensację. Wyszła na jaw sprawa Janovici, byłego agenta Gestapo, który w przeciągu pięciu lat zarobił 5 miliardów franków, a ostatnio dzięki stosunkom w Prefekturze Policji uciekł, ostrzeżony na czas.

Janovici jest żydem pochodzącym z Rumunii. Po wyzwoleniu aresztowano go za współpracę z Gestapo, jednakże uzyskał następnie zwolnienie prowizoryczne.

Ze sprawą Janovici wiąże się kilka innych zagadnień. Mianowicie handel złotem, handel nadwyżkami amerykańskimi oraz korupcja urzędników państwowych.

9 marca aresztowany został Armand Fournet z II Oddziału Policji miejskiej w Paryżu. Następnie w Tuluzie czynniki bezpieczeństwa zatrzymały drugiego przyjaciela Janovici Piednoir, głównego inspektora Policji z 16 okręgu paryskiego.

Obaj ci aresztowani byli w momencie wyzwolenia małymi urzędnikami policyjnymi. Za zasługi w czasie Ruchu Oporu doszli dzisiaj do wysokich stanowisk. Tajemnica Janovici tkwi w fakcie, że w czasie Oporu, Ruch otrzymywał znaczną pomoc od Józefa Janovici, już wówczas mającego opinię człowieka podejrzanego. Jest jednak faktem, że na mocy swojej współpracy z Gestapo udało mu się zwolnić setki osób.

Janovici, liczy 45 lat. W 1940 roku handlował starzyzną. W chwili uwolnienia posiadał 5 miliardów, które zarobił, dostarczając Niemcom żelastwo. Był on następnie bardzo czynny jako agent Gestapo, ale po uwolnieniu wydał władzom głównych działaczy tak zwanej francuskiej „gestapo". Posądza się go, iż grał nie tylko na dwie, ale na cztery strony i współpracował jeszcze dla angielskiego wywiadu, i dla amerykańskiego.

Po uwolnieniu Francji, Janovici, odzyskał wolność, rozpoczął handel dewizami i złotem. Wreszcie nabył pozwolenie sprzedawania nadwyżek amerykańskich. W Policji zrobił znajomość z Fournet i Piednoir, którym ocalił żony z rąk Gestapo.

Tymczasem jeden z przyjaciół Janovici, niejaki Launay, który uciekł z Niemcami i ukrywał się następnie we Włoszech, powrócił do Paryża i domagał się od swych dawnych przyjaciół pomocy. Janovici odmówił, a policja aresztowała byłego agenta Gestapo Launay. W więzieniu jednak Launay oskarżył Janovici i jego ludzi zaufanych. Posypały się natychmiast aresztowania. Dnia 19 lutego aresztowana była sekretarka Janovici.

Ostatnio, gdy niebezpieczeństwo groziło Janovici, Komisarz Policji Fournet, zatelefonował do swego przyjaciela, ostrzegając go na czas. Janovici zdążył podobno uciec do Hiszpanii.

Dotychczas aresztowano ponad 15 osób.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Przedstawicielstwo dyplomatyczne Danii w Paryżu zostało podniesione do rangi ambasady.

BERLIN. — Amerykańskie władze wojskowe znalazły ostatnio 26 nowych składów z dziełami sztuki, zrabowanymi przez Niemców w czasie wojny. W Offenbach odnaleziono część bibliotek André Maurois i Rubinsteina. W Wirtembergii znaleziono 19 obrazów skradzionych w muzeach Francji.

WARSZAWA. — Po 2-tygodniowym pobycie w Warszawie udał się do Nowego Jorku dyrektor Międzyn. Funduszu Monetarnego min. dr. Mlawek.

MONTREAL. — Rada administr. Międzynarodowego Biura Pracy powołała reprezentanta Polski, dyr. Altmana na przewodniczącego międzynarodowej konferencji w sprawach socjalnych przemysłu metalowego, która obradować będzie we wrześniu w Sztockholmie.

BUKARESZT. — Skradziono tutaj 3.000 kg. złota, pochodzącego z kopalni Brod. Wartość skradzionego kruszczu wynosi 100 miliardów lei. Część tego złota została jakoby sprzedana Bankowi Narodowemu Rumunii.

ASSOMPTION. — Naczelny dowódca armii rządowej Paragwaju ogłosił pierwszy komunikat, w którym oświadczył, iż podjęte zostaną operacje, mające na celu likwidację buntu.

PHNOM-PENH. — W Kambodży zanotowano wzrost działalności oddziałów partyzanckich. Armia rządowa podjęła operacje oczyszczające.

NOWY JORK. — Margaret Truman, córka Prezydenta wystąpiła w niedzielę po raz pierwszy jako śpiewaczka w radio amerykańskim.

Proces R. Hoessa, komendanta Oświęcimia

Warszawa. — W dalszym ciągu swych zeznań św. Smoleń opowiada, że pewnego dnia wyszedł rozkaz, aby wszystkie kobiety brzemienne zgłosiły się, celem otrzymania lżejszej pracy i lepszego wyżywienia. Po paru dniach kobiety te, które zgłosiły się nie orientując się w sytuacji, zabrano do ambulansu, gdzie SS-man zastrzykiem dosercowym pozbawił je życia. Świadek opowiada m. in. o wigilii w r. 1942, wzgl. o następnym dniu, gdy pod choinką leżał stos trupów, uśmierconych jedynie za zjawienie się pod choinką.

Następnie świadek opowiada o chciwości SS-manów i Kapo, którzy uśmiercali specjalnie uprzednio wyszukanych więźniów mających złote zęby. W r. 1940, panował tak wielki głód w obozie, że więźniowie podkradali się do krematoriów w poszukiwaniu kawałków mięsa na spalonych trupach.

Świadek opowiada o przybyłym w r. 1942 w zimie transporcie Francuzów - komunistów, którzy wszyscy wyginęli z mrozu.

W r. 1943 więźniowie byli już o tyle zorganizowani, że mogli sobie nawzajem pomagać. I tak np. więźniowie pracujący w biurze politycznym, którym udało się ustalić zawczasu numery i nazwiska skazanych, dawali znać do obozu. W przeddzień egzekucji skazanych odsyłano do szpitali i tam udawali chorych. Następnie wpisywano ich do kartoteki zmarłych, a numer i nazwisko zmarłego dawano więźniowi. Akcją tą zajmowali się głównie obecny premier Cyrankiewicz, znany literat Holuj i inni.

Świadek opowiada m. in., że w obozie było 8 Anglików i 3 Amerykanów, wszyscy z obozu zniknęli i świadek nie może podać co się z nimi stało.

O oskarżonym Hoessie świadek opowiada, że za zasługi w Oświęcimiu doszedł on do rangi odpowiadającej randze pułkownika. Potwierdza on, że Hoess był delegatem do zlikwidowania kwestii żydowskiej w Europie. W celach tych często wyjeżdżał zagranicę i osobiście asystował przy transportach Żydów do Oświęcimia.

Świadek ustala liczbę ofiar Oświęcimia na 4 i pół miliona ludzi.

W piątym dniu procesu na popołudniowej sesji zeznawał św. Dubiel, który od końca 1940 r. do chwili wyjazdu Hoessa z Oświęcimia pracował jako ogrodnik w jego domu. Opowiada on, że Hoess z rodziną zamieszkiwali 8-pokojowy pałacyk, luksusowo umeblowany. Wszystko co wchodziło w skład urządzenia domu pochodziło z grabieży. Żona Hoessa nie wahała się brać bieliznę po wymordowanych. Stosunek jej do Polaków i Żydów był wybitnie wrogi. „Gdyby mój mąż chciał — mawiała do świadka — twoje prochy dawnoby się już rozwiały po polach Oświęcimia". Często w nieobecności męża podpisywała sama urzędowe papiery. Hoessowie mieli troje dzieci, które wychowywali w całkowitym niemal pogaństwie. 14-letni chłopiec, najstarszy z dzieci, wygrażał więźniom karabinem.

Świadek kategorycznie oświadcza, że nie mogło być zbrodni popełnionej w Oświęcimiu o którejby Hoess nie wiedział. Stosunki między Hoessem a Himmlerem były bardzo serdeczne.

Głosy Czytelników

„Nie tędy droga do jedności"

(Artykuły dyskusyjne)

Szanowny Panie Redaktorze!

Chciałbym i ja zabrać głos w dyskusji w „Narodowcu", którego jestem czytelnikiem od samego założenia bez przerwy aż do dzisiejszego dnia.

Widzę, że artykuły pochodzą od ludzi, którzy ciężko pracują. Więc zwracam się do nich jako do kolegów po fachu. Męczą się i łamią swoje głowy i umysł, jakby tu na Wychodztwie doprowadzić do jedności. Są to ludzie dobrej woli jak i ja. Ale ja pragnąłbym wszystkim tym, co te artykuły dyskusyjne już pisali i tym, którzy jeszcze je chcą pisać, odpowiedzieć krótko i prosto z mostu. Daremne Wasze wysiłki! Koledzy, rozejrzyjcie się dobrze na około Was, a ujrzycie tę bombę, której składnikami jesteśmy my sami.

Podzieleni na bloki i bloczki, na partie i partyjki, na związki i związeczki itd., a to wszystko spoczywa w rękach naszej inteligencji. A inteligencja do tej jedności tymczasowo nie dopuści, bo ona jest ze sobą skłócona, a my na tym cierpimy. Więc mówiąc jednym słowem: Wychodztwo nasze jest chore. Potrzebny jest dobry lekarz-chirurg do przeprowadzenia operacji. Bo na tym ciele jedności i zgody narosło wiele wrzodów i pasożytów. A oni nie ustąpią prędzej, dopóki ta operacja nie nastąpi. Tej operacji muszą się podjąć prędzej czy później czynniki urzędowe przy pomocy konsulatów dziennikarzy, prasy i duchowieństwa. Czyszczenie tego gmachu niezgody musi się zacząć od góry. Cóżby to znaczyło, moi kochani koledzy, gdybyśmy od dołu zaczęli czyścić, a ci z góry by nam śmieci na głowy sypali? Praca nasza okazałaby się bezsensowną i negatywną.

Przecież Juliusz Słowacki powiedział: „Niech żywi nie tracą nadziei, lecz przed Narodem niosą oświaty kaganiec". Więc do tego powołuję naszą inteligencję, by ona nas uczyła miłości Boga i bliźniego i przodowała nam biednym ludziom, nie tylko słowami ale czynami, bo Pan Jezus powiedział: „Modlitwa Wasza bez uczynków martwa jest".

Więc inteligencję naszą proszę z p. Ambasadorem na czele do zaprowadzenia jedności i zgody na Wychodztwie, bo już jest dawno po wyborach w Polsce. Oto prosimy wszyscy bez różnicy wyznania i poglądów, my obywatele polscy. Raz skończyć z tym bałaganem, bo się inne narody z nas naśmiewają.

Michał Kędzierski, Noeux-l.-Mines.

W odpowiedzi na artykuł dyskusyjny

Z dnia 8.III. b.r. staremu działaczowi z Escaudain ob. Szymankowi.

Przede wszystkim powiedzenie: Dlaczego na różnych zebraniach krzyczano: nie uznajemy granic nad Odrą i Nisą. Jest to całkowicie zmyślone, ponieważ na zebraniach poszczególnych tow. wschodzących w skład Kom. Tow. Miejsc. nikt podobnego zdania nie wypowiedział, a w archiwach Kom. Tow. Miejsc. znajduje się rezolucja uchwalona na walnym zebraniu, dnia 18.II.45, w której pomiędzy innymi jest napisane:

„żądamy przyłączenia do Polski Prus Wschodnich, Śląska i dawniej zrabowanych ziem polskich sięgających aż po Odrę".

K.T.M. zaraz po uwolnieniu tutejszego terenu wzięły się szczerze do pracy i wszystkie towarzystwa podjęły na nowo swoją podczas okupacji przerwaną działalność i pracują do dziś.

Czyja wina, że Wychodźtwo jest dziś rozbite? Napewno nie starych organizacyj.

Nie trzeba się dziwić, że nie ma jedności jeśli się przez głoszenie nieprawdy sieje nazewnątrz niezgodę.

Otrzymujemy też listy z Polski, w których piszą nam, że w zapełnionych świątyniach ludziska proszą Boga, aby po tylu latach cierpień mogli wreszcie skorzystać z prawdziwej wolności w swej własnej Ojczyźnie.

Co do Komitetów Walki to istniały już w 1943 roku, a nasi chłopcy nie szli do gen. Andersa, lecz do wojska polskiego bić się o waszą i naszą wolność i wielu z nich oddało swe życie (bitwy we Francji, Holandii i Belgii).

Starego Działacza pamiętają wszyscy, jak z nami współpracował szczególnie w okresie, kiedy był skarbnikiem w Kom. Tow. Miejscowych.

Przede wszystkim więc: Bogiem i prawdą, to najdalej się zajdzie kochany Stary Działaczu.

Wielebski, prezes K.T.M.

Protest Polski przeciwko wysłaniu żołnierzy z armii Andersa do Niemiec

WARSZAWA. — Władze polskie zaprotestowały energicznie przeciwko decyzji Anglików, którzy postanowili deportować 200 żołnierzy z armii generała Andersa do Niemiec.

Angielskie ministerstwo Spraw wojskowych postanowiło ostatniego tygodnia, iż żołnierze, którzy odmówili wstąpienia do Korpusu przysposobienia cywilnego w Anglii albo wyjazdu do kraju, będą wywiezieni do Niemiec i tam ulegną przymusowej demobilizacji.

Potwierdzenie odbioru noty rządu polskiego zostało przesłane przez angielskie ministerstwo Spraw Zagranicznych w dniu 14. marca b.r.

Pierwsi deportowani Polacy wysłani byli do Osnabrück w strefie angielskiej, gdzie otrzymali cywilne ubrania oraz równowartość 10 funtów i papiery demobilizacyjne. Potem pozostawieni zostali własnemu losowi jako część niemieckiego społeczeństwa.

Rzecznik brytyjski oświadczył, iż nota polska określa angielskie wysiłki jako „ultimatum dane Polakom". To także dowodzi, iż Brytyjczyków spotkało wiele trudności w rozwiązywaniu zagadnienia przyszłości polskich żołnierzy, zwłaszcza przy niechęci Londynu do porozumienia się w tej sprawie z Warszawą.

Nota polska zwraca się również do Anglii, by zaprzestała na przyszłość wysyłek.

Źródła pochodzące z ministerstwa Spraw wojskowych Anglii stwierdzają, iż dano tym 200 Polakom do namysłu czas 5 miesięcy, w których mieli zdecydować się albo na repatriację, albo na pracę w Korpusie. Później wchodził jeszcze w grę wybór ewentualnie pracy w przemyśle angielskim.

W ten sposób 65.400 zdecydowało się na przystąpienie do Korpusu przysposobienia cywilnego, albo zgodziło się na emigrację do brytyjskich Dominiów. Tymczasem zaś pozostałe 26.000 jest jeszcze raz zapytywanych, a 15.000 jeszcze się nie zdecydowało.

Polityka brytyjska wobec Polaków — oświadczył rzecznik Anglii — kieruje się zasadą, by żaden Polak nie był zmuszany do powrotu do Polski wbrew jego woli.

Niektórzy z tych 200 Polaków deportowanych do Niemiec wyjechali z własnej woli — powiedział rzecznik brytyjski.

Odrzucenie projektu amerykańskiego

Moskwa. — Na konferencji 4-ch Ministrów Spr. Zapr., sekretarz stanu Marshall zaproponował prowadzenie obrad w ciągu niedzieli dla przyspieszenia prac konferencji. Projekt ten został odrzucony głosami pozostałych 3-ch ministrów.

• • •

Do Moskwy przybył gen. Clay, dow. wojsk amerykańskich w Europie, na wezwanie gen. Marshalla, jako doradca w sprawach niemieckich delegacji amerykańskiej.

Gospodarcza przyszłość Niemiec na konferencji w Moskwie

Moskwa. — Sekretarz stanu, Marshall, odrzucił propozycje min. Mołotowa, wzięcia udziału w Konferencji trzech na temat Chin. Na nieoficjalne rozmowy w obecności przedstawiciela Chin. gen. Marshall mógłby się zgodzić. Rząd chiński nie zgodził się na żadne rozmowy o sprawach chińskich bez Chin.

W bieżącym tygodniu zostanie poruszone na konferencji w Moskwie najtrudniejsze zagadnienie, jakim jest gospodarcza przyszłość Niemiec i odszkodowania.

Jak do tej pory, tematy te nie zostały uzgodnione między 4-ma Aliantami i sprawiają najwięcej trudności w uzyskaniu porozumienia.

:-:

Ambasadorowie Stanów Zjedn. w Grecji i Turcji wezwani do Waszyngtonu

Waszyngton. — Ambasadorowie Stanów Zjedn. w Grecji i Turcji oraz specjalny wysłannik prez. Trumana w Grecji zostali wezwani do Waszyngtonu w celu złożenia sprawozdań przed Kongresem z sytuacji w Krajach, gdzie są akredytowani.

:-:

25 miln. dolarów na pomoc dla rolnictwa greckiego

Waszyngton. — Amerykańska komisja gospodarcza, bawiąca w Grecji, przedstawiła nagły wniosek przyznania niezwłocznie 25 miln. dolarów, z proponowanej przez prez. Trumana pożyczki, na pomoc dla rolnictwa greckiego.

:-:

Projekt rozszerzenia ameryk. pomocy finansowej

Waszyngton. — Pismo „Army and Navy" donosi, że prez. Truman przewiduje pomoc finansową nie tylko dla Grecji i Turcji, lecz i dla szeregu innych krajów, między innymi dla Austrii 155 miln. dolarów, dla Niemiec 475 miln., dla Japonii 200 miln. dolarów.

:-:

W Macedonii partyzanci strzelają do Komisji ankietowej O.Z.N.

W walkach poległo 100 partyzantów

Ateny. — Prasa grecka donosi, iż w Macedonii centralnej i w okolicy góry Krussu na pograniczu grecko-jugosłowiańskim i bułgarskim akcja oczyszczająca trwa w dalszym ciągu. Około 100 partyzantów poległo. Wielu innych zostało wziętych do niewoli lub odniosło rany.

Wojska rządowe odkryły i zabrały wielkie składy żywności. W Macedonii zachodniej wiele oddziałów partyzanckich uległo likwidacji.

Ze źródeł oficjalnych donoszą, iż w okolicy Castoria partyzanci zaatakowali Komisję ankietową O.Z.N. Mianowicie ostrzelane zostały oficjalne samochody. W następstwie natychmiastowej reakcji wojsk rządowych, partyzanci rozproszyli się.

Samolot — łamistrejkiem

W Anglii, łączność ze strejkującą fabryką utrzymuje samolot auto - żyro. Pikiety strejkujących nie mogą przeszkodzić tej komunikacji.

(New-York-Times-Photo)



Gen. Prugar-Ketling

Linia Odry i Nysy Łużyckiej

Najbezpieczniejsza granica Polski

II.

Straty w urządzeniach fabrycznych były niewątpliwie większe, ale nie w tym stopniu, by produkcja spadła poniżej 50%.

Dopiero, gdy obiekty przemysłowe weszły w strefę przyfrontową, gdy siła bombardowań zaznaczała się w częstotliwości nalotów, a nie w wadze jednorazowo zrzuconych bomb, lub gdy znalazły się w bezpośrednim zasięgu ognia artylerii, straty w ludziach i materiale podniosły się gwałtownie.

Warto zaznaczyć, że niskie stosunkoo straty niemieckiej ludności tłumaczą się wybudowaniem doskonałych schronów. Do roku 1942 budowano schrony specjalne o ścianach zewnętrznych i stropach żelbetonowych, nadzwyczaj mocnych, dochodzących do 3 m. grubości i wytrzymujących nawet bezpośrednie uderzenie. Schronów takich było w Düsseldorfie 24, w Hanowerze 44, w Hamburgu 157, z których jeden mógł pomieścić 60.000 osób.

Patrząc pod tym kątem na nasze śląskie centra przemysłowe i dbając o ich przyszłe możliwości produkcyjne, można się zgodzić na odsunięcie linii obronnej od Nysy Łużyckiej, ale tylko w kierunku zachodnim. Na wschód nie możemy odejść od niej ani na jeden krok.

ZIEMIA LUBUSKA BASTIONEM OBRONNYM POLSKI I SŁOWIAŃSZCZYZNY

Linia Odra — Nysa likwiduje dotychczasowe bazy wypadowe niemieckie, odcinając im podstawy operacyjne i zamykając dogodne drogi do łatwych działań na ziemiach polskich. Jeżeli uważnie przestudiujemy nasze dzieje i przyjrzymy się bliżej historycznym mapom, to przekonamy się, że podbojowy napór germański na wschód szedł planowo i konsekwentnie głównie w dwu kierunkach. Na północy wzdłuż Warty i Noteci na Pomorze i Prusy. Na południu wzdłuż Odry na Śląsk i Morawy. Podstawą operacyjną dla tych działań był obszar położony między kolanem Odry (od Cylichowa) a doliną Warty do ujścia Noteci. Można śmiało powiedzieć, że dopiero od przekroczenia Odry, zajęcia Ziemi Lubuskiej i zorganizowania na niej bazy wypadowej w r. 1252 rozpoczęły się programowe podboje Pomorza, Prus Królewskich, Śląska a na końcu Wielkopolski. Na tych ziemiach wzrosła później potęga Prus która po złamaniu i zniszczeniu Polski zagroziła pokojowi i wolności świata.

Ziemia Lubuska odgrywa więc ze strategicznego punktu widzenia niesłychanie ważną rolę dla Niemców jako podstawa wypadowa do agresji, a dla nas — jako bastion obronny pierwszorzędnego znaczenia.

Sztab niemiecki doceniał mocno wartość tego obszaru, rozbudowując go i umacniając na długo przed wybuchem ostatniej wojny. Działo się to w latach 1922-27 za Republiki Weimarskiej, za „pokojowego" Stresemanna, kiedy w Niemczech funkcjonowała komisja aliancka, a wszelkie fortyfikacje były na podstawie traktatu wersalskiego zakazane. Nikt nas przeto przekonać nie może, że przyszłe Niemcy będą inne, bardziej pacyfistycznie usposobione i dlatego z całą otwartością możemy podkreślić, że zasadniczą koniecznością, wynikającą z podstawowych potrzeb bezpieczeństwa Polski, jest zdecydowana wola narodu, dążąca uparcie do złamania agresywnych ramion niemieckich wyciągniętych wzdłuż wybrzeża bałtyckiego i górnej Odry, od odcięcia głowy hydrze pruskiej usadowionej nad Odrą Środkową i w dalszej konsekwencji do zamienienia tych ziem w obszar nowoczesnych polskich twierdz.

ODRA I NYSA UMOŻLIWIAJĄ OBRONĘ W OPARCIU O WŁASNE SIŁY

Granica na Odrze i Nysie stwarza dogodne warunki dla realnego planu obrony naszych zachodnich granic i to w oparciu o siły własne. O żadnej nowej wojnie nie chcemy myśleć. Niemniej jednak w okresie ustalania granic państwowych między Polską a Niemcami należy przeprowadzić wstępne, choćby teoretyczne rozumowania.

Zacznijmy od ustalania myśli przewodniej. Najważniejszą tezą wynikającą z 1000-letnich doświadczeń dziejowych jest stwierdzenie nie ulegające żadnej wątpliwości, że jedynym, najbardziej zaciętym, najniebezpieczniejszym wrogiem, myślącym stale o podboju Polski i wyniszczeniu naszego narodu były, są i zawsze będą Niemcy. Jednym zaś silnym sprzymierzeńcem, który może nam przyjść w porę z realną pomocą, jest nasz sąsiad wschodni — ZSRR. Pomoc ta, jak i pomoc ONZ, może nam być udzielona w surowcach, w sprzęcie, we wszystkich środkach walki, a nawet w sile zbrojnej żywej. Kolejność, rozmiar i terminy tej pomocy ustalić powinny odpowiednie układy. Jasne jest, że do momentu, w którym posiłki ONZ. będą mogły zasilić nasz front, musimy walczyć sami. Musimy bronić się nie tylko ofiarnie, ale rozumnie i tak skutecznie, by nawet w wypadku niepowodzeń, co na wojnie jest zawsze możliwe, oddać wrogowi na łup jak najmniej własnej ziemi.

NAUKA OSTATNIEJ WOJNY

Dużo nauczyła nas ostatnia wojna i drogo za tę naukę zapłaciliśmy. Musimy więc zdobyte doświadczenie utrwalić i umiejętnie wykorzystać. Przede wszystkim nie wolno nam zapominać, że 6 milionów ludzi, których straciliśmy, oraz ogromne szkody, przekraczające sumę 120 miliardów złotych wartości przedwojennej — to nie ofiary bezpośrednich działań wojennych, lecz zbrodniczy bilans długiej niemieckiej okupacji. Nie popełnię większej pomyłki, jeżeli stwierdzę, że w dwustronnych otwartych walkach zbrojnych nie zginęło więcej niż 300 tysięcy Polaków i nie straciliśmy majątku narodowego przekraczającego wartość kilkunastu miliardów zł. Około 85—100% strat, to krwawe i barbarzyńskie żniwo okupacji, niosące dla następnych pokoleń zagładę.

Licząc się z tą prawdą uczynić musimy wszystko, by do podobnej katastrofy nigdy w przyszłości nie doszło. Przyszły więc plan obrony narodowej musi być oparty na innych niż dotąd zasadach. Kierunki naszej nowej myśli państwowej i nowej polityki zagranicznej zastały już ustalone.

MUSIMY BYĆ CZUJNI

Przygotowanie odpowiednich sił i środków musi poprzedzić odbudowa państwa. Mymaga to czasu. O obszary przyszych teatrów operacyjnych musimy jednak starać się już dziś. Chodzi gównie o przestrzeń zawartą między Odrą i Nysą Łużycką, jako granicą państwa, a linią Rozewie — Poznań — Wrocław — Nysa Kłodzka, jako zachodnią krawędzią ziem stanowiących podstawę naszej siły życiowej i gospodarczej. Przestrzeń ta, na której w przyszłości będziemy musieli zmieścić się ze swoją obroną, nie jest głęboka i składa się z 4 odrębnych obszarów operacyjnych, różniących się od siebie wybitnie pod względem geograficznym i strategicznym.

1) Obszar pomorski.
2) Obszar lubuski.
3) Obszar śląski.
4) Obszar szczeciński.

a) Najważniejszy z punktu widzenia obrony jest obszar lubuski, ograniczony rzeką Odrą na południu i zachodzie, rzeką Wartą na północy i rzeką Odrą na wschodzie. Leżąc centralnie na głównej osi Berlin — Warszawa, zamyka ważne strategiczne kierunki prowadzące wzdłuż Warty i Noteci na północny wschód, wzdłuż Odry na południowy wschód i w prostej linii na Poznań. Posiada doskonałe warunki do odosobnionej obrony ze wszystkich stron. Nadaje się więc w wyższym stopniu na podstawowy filar dla każdej przyszłej koncepcji obronnej. Ukształtowanie terenu zmienne w wysokościach od 40 do 205 m., urozmaicona nawierzchnia obfitująca w duże kompleksy leśne zezwala na odbudowę naziemnych i podziemnych umocnień. Na tym obszarze prace fortyfikacyjne w większym stylu rozpoczął przed wojną Hitler, umieszczając tam 2 pełne dywizje forteczne — jedyne, jakie zadysponował w tym okresie na granicę wschodnią. Obszar ten przesłania i ubezpiecza ruchy strategicznych obwodów, tworząc zarazem mocną podstawę do działań manewrowych poprzez Odrę na korzyść obszaru śląskiego, a przez Noteć na korzyść obszaru pomorskiego.

b) Obszar pomorski osłonięty Morzem Bałtyckim i Zalewem Szczecińskim, nie nadaje się, w północnej swej części do działań naziemnych. Natomiast możliwa jest dywersja od morza i to w dość dobrych warunkach taktycznych, a nawet operacyjnych.

Dużą pomoc w zwalczaniu tych dywersji zapewnić może rejon szczeciński, o ile zostanie do tych zadań odpowiednio przygotowany i przystosowany.

W południowej części ważny jest korytarz między Wartą i Notecią a linia Starogród — Szczecinek. Obrona tego korytarza siłą rzeczy musi stanąć nad samą Odrą, choć nie bez znaczenia dla tego celu jest linia rzeki Płony. Obszar ten poza tym jest zapleczem dla rejonu Szczecina.

c) Obszar śląski zawiera dwa równoległe kierunki rozdzielone dużym kompleksem lasów. 1) Chociebuż — Głogów, 2) Zgorzelec — Wrocław z możliwościami działań na wschód i południowy wschód. Głównym zadaniem tego obszaru będzie obrona ośrodków przemysłowych Śląska przy współudziale z obroną czeską. Już z zadań tych wynika, że pozycje obronne muszą być wysunięte w pobliżu Nysy Łużyckiej i nie mogą być od niej cofnięte na żadną głębszą odległość.

d) Rejon Szczecina stanowi oddzielny obszar, którego obrona wymaga specjalnego potraktowania. Ważne jest ze względu na bezpieczeństwo granic, by cały Zalew Szczeciński należał do Polski i by sam Szczecin uzyskał terenowe warunki do samodzielnej obrony. W granicach wyznaczonych obecnie miasto to i port nie nadają się do obrony w ogóle. Sytuację może wybitnie polepszyć nieznaczne przesunięcie granicy poza rzekę Rendowę, opływającą ten rejon od zachodu i południa. Dużą rolę odgrywa też wyspa Uznam, która ze względów gospodarczych i wojskowych powinna w całości przypaść Polsce. Jest ona korkiem dla ujścia Odry. Kto włada tą rzeką, powinien być panem wyspy. Odra przez swe dorzecze leżące w całości na ziemiach polskich musi pozostać w całości rzeką polską. Jako główna arteria komunikacyjna obsługiwać będzie w 90% obszary polskie. Jako linia obronna w przedłużeniu z Nysą Łużycką jest w stanie zapewnić Polsce najlepsze warunki strategiczne do obrony swych ziemi i swej niepodległości.

Z GRANICY NA ODRZE I NYSIE NIGDY NIE ZREZYGNUJEMY

Z powyższych rozważań wynika, że przednia linia obrony, jeżeli chodzi o obszar pomorski i lubuski, musi sięgać do samej Odry a w obszarze śląskim — do Nysy Łużyckiej.

Przednia linia pozycji obronnych powinna być z reguły przesłonięta odpowiednim przedpolem. Bez tego kardynalnego warunku żadna pozycja obronna nie może uchronić się od największego niebezpieczeństwa na wojnie, jakim jest zawsze zaskoczenie.

Minimalnym pod tym względem życzeniem byłaby linia przesłony biegnąca równolegle do głównej linii obronnej po zachodnim brzegu Odry i Nysy Łużyckiej. Dopiero ta linia przesłony mogłaby stanowić korzystną dla nas zachodnią granicę państwa.

Granice nad Odrą i Nysą Łużycką uzyskaliśmy dzięki zwycięstwu nad Niemcami. O zwycięstwo to walczył żołnierz polski w r. 1939 sam, a w latach 1944—1945 wspólnie z Armią Czerwoną, gromiąc wroga i zdobywając Berlin. Bił się o nie partyzant, żołnierz armii podziemnej w kraju i żołnierz polski na Zachodzie; we Francji, Norwegii, Wielkiej Brytanii, we Włoszech i w Afryce, na lądzie, w powietrzu, na morzach i oceanach. Wywalczył je Rząd Jedności Narodowej na konferencji w Poczdamie. Zbliża się konferencja pokojowa z Niemcami, na której rozegra się ostatnia, dyplomatyczna faza walki. Wierzymy i w to zwycięstwo, bo za Rządem Jedności Narodowej stoi w walce cały naród polski w kraju i za granicą. Garstka zacietrzewionych polityków „londyńskich", rezygnując z granic nad Odrą i Nysą za cenę uchwycenia władzy w Polsce, faktu tego nie zmieni.

Zwyciężymy, bo mamy za sobą prawdę historyczną, słuszność teraźniejszości, wiarę w sprawiedliwość i poparcie nie tylko wszystkich narodów słowiańskich, ale i innych narodów miłujących pokój.

Mimochodem

Ludzkie zamiłowania

Zamiłowania różnych ludzi są tak różne jak i oni sami. To co jednego bawi, drugiego może smucić; co jednemu uspokaja nerwy, drugiego może doprowadzić do szewskiej pasji.

Mister Jamieson cierpiał na przykład na bezsenność i dlatego wielką przyjemność sprawiał mu fakt, że inni zrywali się ze snu przez niego.

Ostatnio jednak przebrała się miarka. Około godziny drugiej w nocy, kiedy to większość londyńczyków najsmaczniej spała, Jamieson zaczął telefonować na chybił trafił. To tu, to tam rozlegał się przeraźliwy dzwonek telefonu. A gdy Jamieson usłyszał w słuchawce zaspany głos: „Kto? — czemu tak późno? — o co chodzi?" najniewinniej pytał: „Czy może mi pani lub pan powiedzieć która jest właściwie godzina?"

Wiele osób w ten sposób zerwanych ze snu wniosło skargi do sądu i Jamieson został skazany na zapłacenie kary w wysokości jednego funta.

Oczywiście zapłacił, ale jednocześnie mocno się zdziwił, że istnieją ludzie, którzy nie mają poczucia... humoru.

W sławnym amerykańskim mieście Detroit mieszka przystojna miss Grayce Milton, która jednocześnie jest wielką bogaczką i ekstrawagantką pierwszej klasy.

Wyobraźcie sobie, płochliwe Panie, że miss Milton nie udaje się do magazynów mód, jak tylko w towarzystwie swego żywego węża, którego używa zamiast paska do sukni.

Klamra zaś tego paska ma zwyczaj podnosić łeb i spoglądać a nawet syczeć nie tylko na manekiny, ale i na samych właścicieli magazynów.

Brr!... co za przyjemność!

Panieważ miss Milton już nieraz wystraszyła klientelę tego czy owego magazynu, właściciele oddali sprawę do sądu.

Nie myślcie, że wygrali.

Sędzia orzekł bowiem, że nie istnieje w Ameryce takie prawo, któreby zabraniało komuś nosić pasek z żywego węża.

Ach, cóż to za liberalne pojęcia wolności w tej Ameryce!

Chociaż nie zawsze i nie w każdym stanie. W mieście na przykład Raleigh zabroniono ostatnio używania dynamitu z okazji świąt państwowych i publicznych, co oczywiście spotkało się z licznymi protestami obywateli.

A jeszcze bardziej „drakońskie" prawo wydali rajcowie Południowej Karoliny: nic wolno się tam rozwodzić!

To już przekracza wszelkie pojęcie!

W Stanach Zjednoczonych — w tym raju dla rozwodników — istnieje stan, który nie ma poczucia prawdziwej wolności.

Nie do uwierzenia!

Sławmond

Austro-czeskie rokowania gospodarcze

Praga. — Rozpoczęły się tu w dniu dzisiejszym rokowania o umowę handlową między Czechosłowacją a Austrią.

Premier Turcji Peker o mowie Trumana

Ankara. — Premier turecki Recep Peker na konferencji prasowej oświadczył, że Stany Zjednoczone obudziły się i rozejrzały w sytuacji światowej, co oznacza zakończenie amerykańskiego izolacjonizmu.

Turcja odczuwa głęboką wdzięczność — mówił prem. Peker — z powodu treści wygłoszonej mowy przez prez. Trumana, a która, wierzy on, przekona społeczeństwo amerykańskie o tym, że bezpieczeństwo jest problemem obejmującym cały świat i żaden zatarg nie może być traktowany jako sprawa lokalna.

Mowa prez. Trumana — mówił premier Peker — potwierdza tę opinię i daje nadzieję wszystkim na zachowanie wolności wewnątrz własnych granic.

Podobnie jak mikroby, które zakażą palec, mogą rozprzestrzenić się po całym ciele i zakazić je, tak zatargi w Grecji i Turcji mogą rozprzestrzenić się — mówił.

Mówił on, że chociaż Turcja uniknęła zniszczeń wojennych, które dotknęły inne kraje, to wyszła z tego okresu bardziej wyczerpana jak niektóre narody dotknięte wojną. Gospodarczo, socjalnie, rolniczo, przemysłowo i komunikacyjne drogi są w tak złym stanie, że nie można nawet porównać ich z innymi krajami — mówił prem. Peker.

Premier odczytał z posiadanych notatek zdanie: „Byłoby szkodliwym powiedzieć, jesteśmy silni, kiedy w rzeczywistości nie jesteśmy nimi".

Zła sytuacja gospodarcza — powiedział — została wywołana ponoszonymi ciężarami na organizację i utrzymanie dużej armii.

Cały naród turecki potrafi bronić swego honoru, praw i granic ojczyzny, kiedy zajdzie tego potrzeba — powiedział.

W celu uzyskania gotowości do tej służby, jesteśmy zmuszeni wydawać połowę naszego dochodu narodowego rocznie na cele obrony narodowej.

W przyjaznych słowach mówił prem. Peker o W. Brytanii i zapewnił, że Turcja rozumie konieczność zwrócenia się w obecnym czasie do Ameryki. Uważa on to za gest honoru ze strony W. Brytanii.

Premier Peker wyraził głębokie zadowolenie z otrzymania pomocy przez Grecję, z którą wyspółczuła Turcja podczas okupacji a obecnie dzieli cierpienia ciężkich dni.

Będziemy b. radzi widzieć powrót szczęśliwych dni do Grecji, z którą jesteśmy złączeni granicami i wspólnym przeznaczeniem — zakończył prem. Peker.

Zatarg brytyjsko-albański w Radzie Bezpieczeństwa OZN.

Nowy Jork. — Ponieważ usiłowania doprowadzenia do porozumienia w sprawie zatargu między W. Brytanią a Albanią w sprawie minowania wód w przesmyku między Albanią a Korfu, nie dały zadawalniających wyników, sprawa ta wejdzie w przyszłym tygodniu na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa O.Z.N.

:-:

Dziennikarze włoscy u marszałka Tito

Belgrad. — Wycieczka dziennikarzy włoskich, bawiąca obecnie w Jugosławii, została przyjęta przez marsz. Tito.

Marszałek Tito oświadczył, że wierzy w dobre sąsiedzkie stosunki między oboma krajami, które mają te same cele i zadania do spełnienia: walka z faszyzmem i walka o zapewnienie pokoju.

:-:

Liga arabska popiera ruch indonezyjski

Kair. — Liga arabska uznała rząd powstańczy w Indonezji i przyrzekła poparcie dla niego.

Komisja ankietowa O.Z.N. nie nawiązała kontaktu z gen. Markosem

Saloniki. — Powróciło tu 7-miu członków komisji ankietowej O.Z.N., którzy oczekiwali bezskutecznie przez kilka dni na przybycie gen. Markosa, wodza partyzantów greckich. Przybyli do komisji partyzanci twierdzili, że gen. Markos uwikłany w walki z wojskami rządowymi, musiał opóźnić swoje przybycie.

Delegaci polscy i rosyjscy pozostali na miejscu oczekiwania z przydzielonymi oficerami jugosłowiańskimi i bułgarskimi, nie tracąc nadziei na skomunikowanie się z gen. Markosem.

:-:

Nowe ograniczenia w W. Brytanii

Londyn. — Rząd W. Brytanii wydał zarządzenie, mocą którego wszystkie imprezy sportowe mogą odbywać się tylko w soboty.

Zarządzenie to umotywowane jest marnotrawstwem milionów godzin pracy.

Jest to prawdopodobnie najbardziej niepopularne zarządzenie z wszystkich wydanych w czasie powojennego kryzysu gospodarczego, spotęgowanego niezwykle surową i długotrwałą zimą.

Społeczeństwo brytyjskie przywiązuje do sportu wielką wagę i zarządzenie to wywołało oburzenie i protesty wśród wszystkich warstw.

:-:

W Rumunii domagają się wydania Hortyego

Bukareszt. — Jeden z posłów narodowo-chłopskiej partii rumuńskiej wystąpił z projektem, by rząd rumuński zażądał wydania b. regenta węgierskiego, admirała Horthy'ego odpowiedzialnego, zdaniem posła, za zabójstwo dokonane na licznych Żydach.

:-:

Gandhi kandydatem do nagrody Nobla

Oslo. — Najpoważniejszymi kandydatami do nagrody pokojowej Nobla są prezydent Czechosłowackiej Republiki, Benesz, mahatma Gandhi i b. dyrektor generalny UNRRA Lehman. Poza tym kandydują do nagrody: dyrektor międzynarodowej Organizacji Żywnościowej John Boxd-Orr, pisarz polityczny Lionel Curtiss, polityk norweski Joachim Hambro i b. ambasadorka rosyjska w Sztokholmie, Kołłątajowa.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

197) (Ciąg dalszy)

W tych tłumach, siedzących w sercu Azji Mniejszej, przy skąpych ogniach suchego nawozu, wśród tych ludzi o imionach prostackich, częstokroć cudackich, pozbawionych przydomka ojcowskiego, którym księża półgłębkiem przyznają duszę nieśmiertelną, lecz ani panowie, ani oni sami w to nie wierzą, budzą się pod wpływem podróży nowe poglądy i nowe uczucia.

Co wydawało się drzewiej być porządkiem rzeczy równie nieodmiennym, jak śmierć sama, albo narodzenie, poczyna wchodzić w wątpliwość, niejasną, zrazu nieuświadomioną, przecież wątpliwość. I tak, niezłomnie pewnym było dotychczas, że sługa zrodzony jest do posłuchu, a pan do władania. Sługa do pracy i gnoju, rycerz, do swobody i boju. Temu sądzone być panem, temu rabem. Rabami narodzą się dzieci i wnuki poddańca, panami, dziedzicami zrodzą się dzieci i wnuki rycerza. Taki jest porządek rzeczy, nieśmiertelnie skroś wieków trwający. Jak ryba żyje w wodzie, tak ty, przypisańcze nieurodzony, żyjesz w smrodzie, znoju i poddaństwie. Jak orzeł szybuje ku słońcu, tak rycerz leci ku sławie, zaszczytom i wielkim przygodom. Tak jest, tak ma być, tak będzie. Źle to czy dobrze — nie warto roztrząsać. Nic nie odmieni Doli, jaką dały Rożanice.

A oto teraz, w długiej, blisko dwuletniej podróży, prosty ten pogląd zaczynał ulegać pęknięciom. Już kiedyś stary pyskacz i pijak Błażej, z pocztu grabiego de Blois, gadał głośno przy ognisku, że jakby sługi odeszły, to cóż? panowie rycerze musieliby sami obrządzać konie, musieliby, bo innych sług tu nie najdą... I robiliby, oho, i korona by im z głów nie spadła...

— Cichajcie, bo biedę naprowadzicie — miarkowali go inni oglądając się niespokojnie w koło.

— Co mam cichać? Taki sam człowiek jak ja. Tak samo mać go rodziła, jeno że onego na łożu, a mnie podle chlewa...

— Grzeszne gadanie — powiadali inni. Błażej milkł, sam wytrzeźwiawszy nie wierząc jeszcze w to, co po pijanemu butnie prawił. Lecz posiew raz rzucony zostawał. Rodziła się niechęć, z niechęci nienawiść. Dlaczego dawniej nie czuli tej nienawiści gotowej, żyjącej w nich z dziada pradziada? Och, to proste. Popatrzmy na zimę: jest sroga. Luty zwierz nie kąsa jak ona. A najgorzej dokucza biedocie gołociej, bez dachu, bez ciepłej strawy. Któż by jednak klął zimę albo się na nią porywał? Chyba szalony. Zima musi być. Wiadomo. Dopust Boży. Trzeba ją cierpieć. I ludzie znoszą cierpliwie. Ale niech no by jaki mędrzec, albo święty, ogłosił światu, że zimy może nie być, że można ją wygnać... Dopiero by się wszyscy rzucili!! Miły Boże! Zapiekłyby krzywdy kiedykolwiek od mroźnej staruchy doznane, przywiałyby wspomnienia wszystkich dokuczliwości... I ziąb, i głód, i odmrożone stopy, i zgrabiałe dłonie... Precz z zimą! Precz!...

Tak własnie jest z panami.

Rycerze czują po trosze tę zmianę. Mimo woli stają się wyrozumialsi, jak gdyby życzliwsi. Poczynają pojmować, że jeśli niebały pachoł porzuci służbę, skryje się w innym obozie, przejdzie do Greków lub pogan, położenie pana będzie nie do pozazdroszczenia. Jak to mówił po pijanemu stary Błażej, rycerz z giermkiem będą musieli sami poić i uprzątać konie, warzyć strawę, czyścić rzędy, troskać się o tysiączne sprawy powszednie, dotychczas urodzonym nie znane. Więc też bezwiednie powściągają dłonie, tak skore dawniej do bicia.

Niestety, nikt im tego nie liczy za dobro. Każdy poddany ma wzrok ostro widza. Pobudki wyrozumiałości są jawniejsze dla sług niż dla samych rycerzy. Śmieją się w kułak z łaskawości, nigdy drzewiej nie zaznanej.

— Musimy im się póki wysługiwać, bo inaczej żarcia nie dostaniem, ani wiemy dokąd iść... — powiada Klimek, towarzysz Błażeja — ale skoro wyjdziem z tych okrain... No!

— Sprawiedliwie gada... Ino wyjdziem...

— Jeśli nas tu diabeł nie zmanił na stracenie.... — wzdycha inny. — Grabiami na wodzie powrót pisany...

— Iście co, wciąż dalej i dalej odchodzim... Nie wiada, czy kto swojackie strony obaczy...

— Ej, miłyż ty Boże! Boże!...

— Masz się czego sumować! Wielaś tam rozkoszy nażył! Klejmo ci zlazło ze skóry, czy co?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

MARZEC
19
Środa

Dziś: Józefa Oblub.
Jutro: Patrycjusza
Pojutrze: Benedykta op.

Opłata za „Narodowca” wynosi:
za 3 miesiące . . . . 250 Frs.
za 6 miesięcy . . . . 475 Frs.
za cały rok . . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16637.
—:-:—
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować.
„NARODOWIEC” — LENS (P. de C.)

Echa Dnia

Rozmowy na tematy rozbrojeniowe w OZN. przypominają trochę biesiadę lisów i wilków ze starych bajek, na których każdy z uczestników starał się wywieść w pole swego gościa. Stąd utarło się słynne powiedzenie, a Wacław Potocki pisarz z XVII wieku, który napisał słynną fraszkę p. t.: „Kto mocniejszy, ten silniejszy”.

Myśl przewodnia tego utworu sprowadza się do tego, iż na placu boju zwycięzcą pozostaje ten, kto ma jeszcze nóż w ukryciu.

Obecnie sprawa kontroli nad energią atomową w O. Z. N. przybrała w skrócie następujący obrót. Rosjanie pragną, by najpierw Amerykanie zniszczyli wszystkie swoje bomby atomowe, wówczas będą skłonni poddać się kontroli.

Amerykanie zaś powiadają: Najpierw ustanówmy kontrolę, na którą wyrażą zgodę wszystkie narody, a następnie wszyscy przystąpimy do niszczenia bomb atomowych na całym świecie.

Na taki „dictum” przedstawiciele narodów postanowili przekazać sprawę kontroli do specjalnej komisji, która zajmie się opracowaniem drogi wyjścia z impasu. Na pół roku bomba atomowa nie będzie więc zagrażać ludzkości, przynajmniej nie w rozprawach w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Złośliwi będą twierdzić, że delegaci wielkich narodów wolą chować głowę w piasek, byle uniknąć trudności.

Rzeczywistość tymczasem mówi co innego.

Oto uczony francusk. prof. Labarthe, który wygłosił odczyt o doświadczeniach z bombą atomową na Bikini w Brukseli w ostatnią środę, podał między innymi, iż postępy uczonych amerykańskich doprowadziły do tego, że dla zniszczenia Francji potrzeba tylko 40 bomb atomowych, dla powalenia Anglii wystarczy 50 bomb, a spowodowanie ruiny takiego kolosa, jak Ameryka, to sprawa 120 bomb atomowych.

Ponieważ obecnie brak wśród zwycięskich narodów jedności w dziedzinie rozbrojenia, więc — jak sądzi widocznie komisja atomowa O. Z. N. — możemy spać spokojnie, byle nam się nie śniło o — bombach atomowych.

19 osób skompromitowanych w „spisku we Fresnes”

PARYŻ. — Spisek w więzieniu Fresnes został odkryty 21 lutego, jak to donosił komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na czele spisku stał niemiecki pułkownik Boemelburg, były szef Gestapo na Francję. Polecił on André Paul Vavailhe skompromitować Georges Bidaulta, Herriota i Feliksa Gouina.

Boemelburg wydawał najrozmaitsze rozkazy, by wciągnąć wiele osób do akcji, któraby zniesławiła polityków i mężów kierujących losami IV Republiki. W tym celu przygotowywano najrozmaitsze dokumenty. W więzieniu Fresnes fabrykowano fałszywe papiery i podrabiano pieczątki. Pracami kierował specjalista, pewien grafik niemiecki, Klein. Wszystkie te prace dokonywane były z pomocą organizowaną z zewnątrz przez ludzi, rekrutujących się z byłych milicjantów, kolaboratorów i byłych agentów niemieckich.

Klein był szefem wywiadu za Darnanda. Przygotowane dokumenty we Fresnes były następnie doręczane osobom na zewnątrz, by móc stworzyć odpowiednie teczki dokumentów wygodnych do rozgrywek politycznych we Francji.

Jak dotąd władze policyjne ustaliły, iż 19 osób zostało wciągniętych do „spisku”.

Na 19 „spiskowców”, 14 są obywatelami francuskimi, a 5 to Niemcy.

—:-:—

Prezydent Auriol w wiosce rodzinnej

Tuluza. — Prezydent Republiki Vincent Auriol udał się z Tuluzy do swej wioski rodzinnej Revel, powitany entuzjastycznie przez swych ziomków. Następnie Prezydent odwiedził Muret i o godz. 22.30 wyjechał pociągiem nadzwyczajnym w drogę powrotną do Paryża.

—:-:—

Wycofanie 5 fr. znaczka pocztowego

Paryż. — Dekretem rządowym ogłoszonym w Journal Officiel czerwony 5-ciofrankowy znaczek pocztowy typu „Republique”, sprzedawany po 4 fr. 50, zostanie wycofany z użycia i traci swoją ważność z dniem 1-go kwietnia br.

Wymiana niezużytych znaczków z tego typu będzie się odbywała do 30 kwietnia br.

—:-:—

Parlamentarzyści czescy przybywają do Belgii

Bruksela. — W b. tygodniu przybędzie do Belgii delegacja parlamentarzystów czeskich. Przyjazd ich ma znaczenie naukowe i goście zapoznają się z belgijskim życiem gospodarczym oraz kulturalnym.

Przyjazd delegacji stoi w związku z niedawno zawartym układem kulturalnym pomiędzy Belgią a Czechosłowacją.

Wieści z Polski

Wielkie szkody wskutek powodzi

Wiele mostów zerwanych przez wodę i lody

Warszawa. — Cała prasa polska zamieszcza opisy o szkodach wyrządzonych przez powódź.

Nasamprzód na rzekach ruszyły lody gwałtownie.

Na Sanie pod Przemyślem prowizoryczny most został gwałtownie zerwany, na szczęście żadnych ofiar w ludziach nie było. Ruch na moście półstałym pod Przemyślem jest utrzymany. Istnieje nadzieja uratowania go. Zerwane zostały mosty kolejowe na Sanie i w Muninie, most drogowy w Jarosławiu oraz dwa mosty drogowe na Wisłoce w Pilźnie. Na rzece Ropie w Jaśle zerwany został most drogowy, a liczne mosty drogowe na Wisłoce w Mielcu, na Stradomku, w Łapanowie i innych miejscowościach — silnie uszkodzone.

Zator na Sanie pod Przemyślem ruszył nareszcie przy olbrzymim stanie wody — 8,40 m. W Przemyślu woda opada, natomiast w Jarosławiu i dalej - woda podnosi się gwałtownie a lody płyną pełnym korytem.

Na kolejach sytuacja na ogół jest wyjaśniona. Pociągi odchodzą i przychodzą punktualnie. Na drogach kołowych sytuacja uległa poprawie, ale są odcinki, gdzie jeszcze przejazd jest niemożliwy lub bardzo utrudniony. Na trasie Chełm—Toruń, ruch jest całkowicie wstrzymany, a na trasie Toruń—Lipno — utrudniony. W woj. Krakowskim na trasie Kraków — Miechów przejazdów nie ma, a z Olkusza do Miechowa przedostać się można tylko pojazdami konnymi.

Wskutek gwałtownego topnienia śniegu i zamkniętego w wielu miejscach odpływu wody, liczne niżej położone drogi zalane zostały wodą na wysokości 10 do 20 c m.

Na rzece Odrze pod Opolem stan obecny wynosi 306 cm.

Most drogwoy w Dziargowicah został zniesiony przez wodę, a powyżej tego miejsca powstał zator lodowy na długości 500 m. Fala zerwała również most w pow. świdnickim na Nisie Kłodzkiej. Na Nisie Łużyckiej w pow. Zgorzelec, woda przybrała do 3.50 m. ponad stan normalny. Przeprowadzono częściową ewakuację Radomierzyc i Pińska oraz w pow. świdnickim Kamieńca i Pilicy.

W Jordanowie, pow. Dzierżoniów, została zalana szosa i domy.

Przez szreg dni trwała „wielka bitwa” o most w Opolu. Na moście stali saperzy polscy i radzieccy, którzy środkami wybuchowymi wysadzali atakującą krę. Po dwóch dniach wielki napór wody zaczął mostowi gwałtownie zagrażać. Jest jednak nadzieja opanowania sytuacji i uratowania mostu.

Przybór wody w Odrze pod Koźlem osiągnął takie natężenie, że fale wraz z płynącą krą zniosły most drogowy, łączący obydwie części miasta Koźla.

Pożar w fabryce pończoch

Łódź. — W magazynie z gotowymi pończochami wybuchł pożar. Ponieważ stało się to już po ukończeniu pracy, ogień został spostrzeżotny późno. Tymczasem tlące się pończochy wytworzyły silne zadymienie. Na skutek wydzielającego się dławiącego dymu, 2 strażaków, kpr. Wacław Wenda oraz kpr. Kochecki Stefan uległo ciężkiemu zatruciu, a ppor. Jan Kantarek i Stefan Zapała zostali lżej zatruci. Fabrykę oraz maszyny uratowano.

Przeżycia nauczycieli w czasie okupacji

Toruń. — Wydział Pedagogiczny Okręgu Pomorskiego Z. N. P. rozpisał konkursową ankietę dla nauczycieli na temat „Moje przeżycia w czasie wojny”. Celem tej ankiety, obok upamiętnienia martyrologii inteligencji polskiej, było też zebranie materiałów do obszerniejszej pracy o postawie nauczycielstwa polskiego podczas okupacji.

Spośród 48 nadesłanych na konkurs prac, nagrodę pierwszą w kwocie 5.000 zł otrzymał Eugeniusz Grabowski z Wymyślina, nagrodę drugą i trzecią — po 2.000 zł. przyznano Zofii Szczuka - Chorzalskiej z Warszawy i Helenie Bałachowskiej.

Niemka okradała dzieci

Bydgoszcz. — Od dłuższego już czasu Bydgoszcz nękana była stale powtarzającymi się wypadkami okradania na ulicy małych dzieci. Przybrało to rozmiary tego rodzaju, że matki bały się wysyłać dzieci na ulicę.

W rezultacie organa śledcze rozpoczęły śledzić pewną kobietę, która istotnie okazała się poszukiwaną złodziejką. Jest to rodowita Niemka, posiadająca obywatelstwo niemieckie, nazywa się Gertruda Baasner. W 1946 r. Baasner nielegalnie przekradła się do Polski i osiadła w Bydgoszczy. Wzięta w krzyżowy ogień pytań, Baasner przyznała się do wszystkiego i usiłowała wzbudzić litość, twierdząc, że do kradzieży zmusił ją głód, ponieważ nie mogła nigdzie dostać pracy.

Nieuczciwy starosta skazany na 15 lat więzienia

Oleśnica. — Sąd w Oleśnicy rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę byłego starosty powiatu namysłowskiego, Stanisława Kruka, oskarżonego o liczne nadużycia władzy i malwersacje. Kruk, pełniąc służbę starosty m. in. przejął od Armii Radzieckiej magazyn z 426 tonami zboża, wartości 5.148.000 złotych, nie powiadamiając o tym fakcie swoich władz zwierzchnich. Pozwoliło mu to na samowolne i bezprawne dysponowanie przejętym zbożem. W wyniku szkodliwej i niedbałej gospodarki Kruk dokonał najrozmaitszych machinacji, przywłaszczając sobie 412 tys. zł. Ponadto prowadził on nieuczciwą i szkodliwą gospodarkę finansową, która naraziła Skarb Państwa na poważne straty. W wyniku rozprawy Sąd Doraźny skazał nieuczciwego starostę na 15 lat więzienia.

Czerwona armia oddaje ośrodki rolnicze na Ziemiach Odzyskanych

Warszawa. — Czerwona armia zwróciła na Pomorzu ośrodki rolnicze, będące w zarządzie wojskowym, a wynoszące około 200 tys. hektarów ziemi ornej, administracji państwowej polskiej.

Ziemie te obejmą rolnicy polscy i wykorzystane będą do zasiewów wiosennych.

Wilki i dziki w Pszczyńskim

Pszczyna. — W ostatnich dniach zauważono w zachodniej części powiatu pszczyńskiego wilki, które w kilku wypadkach zaatakowały nawet pojedyńcze osoby. W ub. sobotę pojawiły się 2 wilki w gminie Pawłowice. Przypuszcza się, że wilki przedostały się do pow. pszczyńskiego przez pobliskie Beskidy, gdyż zauważone zostały one również w pow. bielskim. Władze powiatowe wszczęły kroki w kierunku unieszkodliwienia wilków.

Ostatnio zaobserwowano wilki w pow. pszczyńskim przed 90 laty, z których to czasów ostały się na pamiątkę takie nazwy osad, jak: Wilcza, Wilkowyje itp.

Zanotowano również w zachodniej części powiatu plagę dzików, które rozkopują rolnikom brogi i zakradają się pod zabudowania gospodarcze.

—:-:—

Warszawa. — Fabryki Zjednoczenia Przemysłu Taboru Kolejowego w roku 1946 oddały do użytku Polskim Kolejom Państwowym około 4.800 wagonów węglarek i 147 parowozów normalnotorowych.

Poznań. — Komendantem harcerzy miasta Poznania został S. Wietrzykowski.

Najgroźniejsza plaga Śląska

Katowice. — „Dz. Zach.” pisze: Gdyby tak zapytać przeciętnego Polaka na Śląsku, co jest w tej części kraju najdotkliwszą i najniebezpieczniejszą plagą — napewno niejeden zawahałby się z odpowiedzią. W końcu odrzekłby: „Myszy” lu b „szaber” lub „drożyzna”, „brak mieszkań” itd. Mało kto utrafiłby w sedno, mówiąc „choroby weneryczne”!

I to jest właśnie najsmutniejsze, że z tego ogromnego niebezpieczeństwa tak mało ludzi zdaje sobie sprawę, a jednostki nawet oświecone i rozsądne tak bardzo nie doceniają znaczenia tego problemu. Tymczasem stan rzeczy jest tu naprawdę groźny, by nie użyć słowa: katastrofalny. W mało. której dzielnicy — z wyjątkiem może Warmii i Mazurów — choroby weneryczne szerzą się w tak zastraszający sposób. Przyczynia się do tego w poważnym stopniu daleko posunięta urbanizacja Śląska, ciasnota mieszkaniowa itd. — ale fakt pozostaje faktem. I co jest jeszcze szczególnie groźne: wśród chorych wenerycznie zdecydowanie przeważa nie, względnie łatwa do wyleczenia dzięki penicylinie, rzeżączka, lecz — syfilis. Na 10 pacjentów wenerologa jest przeciętnie 7 wypadków syfilisu, 2 wypadki rzeżączki i 1 chorób skórnych.

Co robi się dla zwalczania tej już nie plagi lecz klęski społecznej ?

Niestety jak dotąd — niewiele.

Humor warszawski

Wiadomo — stolica

— Patrz pan, panie szanowny. Hitler powiedział, że na miejscu Warszawy kartofle będą rośli i faktycznie pełno tu kartofli, ale ze słoninką...

— Rzeczywiście na każdej budce napis figuruje: „zsiadłe mleko z kartoflamy”.

— Nie jego robaczywa, w ząbek czesana głowa. Kobyłkie, czy insze Piaseczno z Warszawy robić. Gdzie stolica była, tam stolica została.

— No, troszkę nas łobuz spalił...

— Coś niecoś, ale gront, że warszawiaki fasonu nie stracili. To wszystko apiać się odremontuje. Zaraz na drugi dzień, jak tylko szkopów cholera stąd wzięła, pierwsze budki w Jerozolimskiej Alei stanęli, gdzie skromne, ale pożywne zagryche można było dostać, pod ćwiartkie „karbitówki”.

— Przepraszam pana szanownego, a co to takiego?

— Nie słyszałeś pan? Bimberek z karbitu robiony.

— Co pan mówisz?

— To co pan słyszysz. Warszawski wynalazek.

— I niezły?

— Nie najgorszy. W smaku pomarańczówkie przypominał.

— A siłe przepisowe posiadał?

— Owszem, bo ciut, ciut kwasu solnego dolewali.

— A dla autonomii ludzkiej ciała zbyt nieszkodliwy?

— Tego dëtalicznie szanownemu panu nie powiem. W każdym bądź razie wody po nim pić nie było wolno, bo gaz nosem uderzał, tak, że o nieszczęśliwy wypadek z ogniem nie było trudno.

— I teraz go jeszcze tu sprzedają?

— Gdzieniegdzie, ale tylko dla znawców, a tak, to monopolowa odchodzi i to mocno.

— A zakąski są odpowiedzialne?

— Panie! Bo się obrażę. Wiadomo — stolica! Wszystko pan w budkach dostaniesz. Od polskiego kawioru, czyli kaszanki — do łososia.

— No, to może rąbniem po jednym dziecinnem, pod ten polski kawior?

— Jeżeli, ma się rozumieć koniecznie, to ja nie odkażę, ale pan szanowny pozwoli się zapoznać, bo salonowe alibi przede wszystkiem. Teofil Piecyk jestem, warszawski rodak z dziada pradziada.

— Kilwasiński się nazywam, także samo nie z Grójca, tylko że w obecnym czasie w Łodzi w mieście w charakterze spalonego zamieszkuję. Teraz w Warszawie orjentacji nie posiadam, a mam życzenie fotografie do legitymacji sobie uskutecznić. Nie znasz pan takiego fotografisty?

— Owszem, mogie pana zaprowadzić. Ma się rozumieć po obecnej warszawskiej modzie — na świeżem powietrzu. Prześcieradło na ścianie wisi — aparat na tretuarze stoi, zajmujesz pan miejsce na krzesełku i w try miga zdjęcie gotowe. Po mojemu to nawet lepszy system, jeżeli się na przykład rozchodzi o tak zwaną fisharmonię małżeńskiego pożycia.

— Niby jakto?

— Bardzo zwyczajnie. Najwięcej się fotografują młodziaki od ślubu. Każda jedna młoda panna musi w ślubnym welonie na portrecie dać się odrobić i w tym celu małżonka do fotografisty taszczy. Każden jeden pan młody, po większej części jest troszeczkie na gazie. Na dobitek kołnierzyk go piję, połkoszulek gniecie i w ogólności jest mu gorąco. A tu fotografista elektryczne lampe przed samą mordą zapala, druga niemożebnie w szyję go piecze, tak, że chłopina nos ma czerwony, oczy przymrużone i na portrecie, jak zapijaczona ofiara losu wychodzi. A z chwilą kiedy się zdejmamy na świeżem powietrzu, takie niebezpieczeństwo już nam nie zagraża.

— Możliwości.

— A w ogólności wszystko jest ulepszone. Chcesz pan manikury sobie zrobić, nie potrzebujesz pan po sklepach się rozglądać, budka na środku ulicy się znajduje, w której tak ręce i nogi panu podszykują, że najbliższa rodzina pana nie pozna. I nie nudzisz się pan przy tej robocie, bo bufet na miejscu jest. Zwłaszcza poniekąd przy wycinaniu odcisków to ma wielkie znaczenie. Powiedzmy z niemożebnego bólu pan mglejesz, ratunek jest w try miga. Angielskiej czystej pan łykniesz, foremkie nóżek na zimno opendzlujesz i przytomność wraca.

— A po cholere ten pedikur?

— Warszawiak, a jak ciemna masa z prowincji się wyraża! Kultura i sztuka nas do tego zmusza i rozchodzi się o to, żeby na złość Hitlerowi, który warzywo na Marszałkowskiej chciał sadzić.

— A skoro, jeżeli tak, to chodź pan na pedikur.

Wiech.

Marsylia, najstarszy port Francji

Marsylia, najstarszy port Francji, ma także, jak każde portowe miasto swoich „cwaniaków”. Może ich w Marsylii jest nieco więcej, niż gdzieindziej.

Marsylia jest przecież punktem stycznym między Dalekim Wschodem a Zachodem. Jest pierwszym dłuższym postojem dla statków dalekobieżnych. Tam wyładowują się temperamenty wszystkich marynarzy świata, płynących niemal bez przerwy z Tonkinu, Japonii, Indochin i wysp Oceanu Spokojnego. Ci ludzie marzą przez 45 dni o pełnych temparamentu marsyliankach, o niezliczonych barach, salach tanecznych, teatrzykach dostosowanych do ich smaku i upodobań. Co najmniej pół miasta żyje z portu i ludzi, którzy stamtąd przychodzą. W nocy słychać przez cały długi rok piosenki angielskie, zawodzenia murzyńskie i malajskie i wszędzie pełno marynarskich beretów, białych kamaszy, ludzi roześmianych, zuchowatych, awanturniczych. Zdarza się, że marynarze chwytają biednego policjanta nocnego, który naprózno wzywa ich do cichszego zachowania się i podrzucają go do góry krzycząc: „Niech żyje Francja”.

Mieszkańcy tego fenickiego miasta odznaczają się niezwykłą ruchliwością. i bogatą gestykulacją.

Ulice są stale zatłoczone. Wszyscy się spieszą, dorożki pędzą jak oszalałe, wszyscy mówią bardzo głośno, wymachują rękami, przekupnie uliczni zachwalają strasznie kolorowe krawatki, szaliki i niesłychane „pamiątki” marsylskie. Kobiety noszą na sobie wszystkie kolory tęczy. Człowiek nurza się po prostu w owej orgii barw, świateł i tonów. Wino jest przy tym mocne, a narodowa potrawa marsylska — bouillabaisse, przywieziona jeszcze pewno z Fenicji, tak pieprzna i korzenna, że pić się chce po niej bez końca.

Bouillabaisse to po prostu kilka rodzajów ryb morskich długo gotowanych z kilku gatunkami co najostrzejszych korzeni. Ulubionym przysmakiem miejscowym są także ślimaki gotowane z fasolą, albo smażone na oliwie.

Lubując się w tak pikantnej kuchni podlewanej mocnym winem, marsylczycy kochają się w awanturze, w wyskokach temparamentu, w nadmiarze życia. „France Dimanche” twierdzi, że przestępczość wzrosła w Marsylii po wojnie o 100 procent.

Policja wysyła też do Marsylii najdzielniejszych i najsprytniejszych urzędników do walki ze „światem zbrodni”. Dokonali oni w ostatnich czasach kilku aresztowań, które żywo przypominają fragmenty sensacyjnych powieści kryminalnych.

Grasował tam n. p. słynny zabijaka L. Bianchi. Wykrywszy jego norę, komisarz Roger Mancip czatował na niego w aucie, a kiedy Bianchi ukazał się na ulicy najechał na niego, chwycił go jakby na lasso, wciągnął do wozu i zawiózł do prefektury. Ujęto tam także młodego, przystojnego eleganta, który mimo swoich dwudziestu wiosen, miał już dwanaście zabójstw na sumieniu. Ale wielu zostało jeszcze na wolności. Nie wykryto n. p. dotąd sprawców kradzieży 20 milionów fr. Chodzą sobie nadal po świecie różni „Matadros”, nadający sobie szumne i dumne przezwiska. Dziennikarz francuski stwierdza, że większość z nich jest pochodzenia włoskiego.

Wyjeżdżając z Marsylii warto pojechać tramwajem na górę do kościoła Notre Dame de la Garde w stylu romańsko - bizantyjskim z pięknym posągiem złoconym Matki Boskiej, błogosławiącej rozłożonemu u Jej stóp miastu. Przed wojną z terenu kościelnego roztaczał się zachwycający widok portu pełnego okrętów — flag całego świata, zielonych wybrzeży z kolorowymi domkami i morzem bardzo szafirowym, które w rytmicznym ruchu odrzuca od wieków śnieżną pianę skałom różowiącym się w słońcu i ziemi, na której na 600 lat przed Chrystusem osiedli ojcowie tego dziwnego miasta — Fenicjanie.

Ślady wojny i odbudowa.

Działania wojenne nie pominęły Marsylii. Podczas jednego nalotu sześć tysięcy osób straciło życie. Najgorzej jednak przedstawiał się po wyzwoleniu stan portu marsylskiego.

Wycofujący się Niemcy zamienili go w stos gruzów. 2.000 sytematycznie założonych min wysadziło w powietrze urządzenia portowe. Z 26.337 m. nadbrzeża niewiele pozostało. Składnice o powierzchności 500.000 mtr. kwadr., jeśli nie zawaliły się zupełnie, uległy poważnym uszkodzeniom. — Spośród przeszło 250 dźwigów tylko cztery pozostały nienaruszone. Sieć elektryczna i kolejowa zostały przerwane. Wreszcie 173 okręty poszły na dno w porcie, zamykając dostęp.

Następnie port marsylski stał się portem przeładunkowym dla wojsk alianckich, lądujących w południowej Francji. Przeładunek materiału wojskowego ilościowo był nieraz większy, niż przeładunek przesyłek cywilnych w czasie przedwojennym. Dopiero po zakończeniu się ruchu obcych armii, zabrano się do przystosowania portu do ruchu cywilnego.

Obecnie 5.000 m. nadbrzeża znajduje się znów w normalnym stanie. Okręty o zanurzeniu 12,5 m. mogą wpływać do portu. Z 114 kotwic, 61 nadaje się znów do użytku. 255.000 m. kw. krytych składnic jest już do dyspozycji. 60 dźwigów funkcjonuje jak przed wojną. Na dnie portu leży jeszcze 10 okrętów, które zostaną wydobyte. Przewody elektryczne i szyny kolejowe już w grudniu 1946 roku były założone. W roku 1947 projektowane jest całkowite zakończenie prac nad naprawą szkód wojennych w porcie marsylskim, a nawet projektowana jest rozbudowa portu.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik z Somme. — Badanie przedślubne obowiązuje wszystkich. Lekarza wskaże Panu urząd stanu cywilnego. (3142)

Ignacy Ż. Audincourt (Doubs). — Powracający do Polski mają prawo zabierać ze sobą rowery oraz cały dobytek. By otrzymać bliższe wyjaśnienia należy się zwrócić do Mission Mixte Franco - Polonaise pour le Rapatriement, 1, Place Fontenoy, Paris, 7. (3143)

Stały Czytelnik z Thionville. — Panu przysługuje prawo wniesienia podania o przyznanie karty „Mieszkańca uprzywilejowanego”. Specjalne formularze otrzyma Pan w komisariacie policji. (3144)

Jan Str. Arconville (Loiret). — Polska zezwalała na sprowadzenie dzieci do 14-go roku życia. O jakichkolwiek innych zarządzeniach nic nam nie wiadomo. Może Konsulat Gen. R.P., 31, rue Jean Goujon, Paris, 8, mogłby Panu udzielić bliższych informacji w tej sprawie. (3145)

Alfons B. Le Vesinet (S.et O.). — Główna siedziba Związku Sokolstwa Polskiego we Francji znajduje się, 24, rue de la Gare, Lens (Pas de Calais). (3146)

Piotr K. Plessier sur St. Just (Oise). — Omówić sprawę sprowadzenia braci z Office du Travail przy prefekturze dep. Oise (Beauvais). (3147)

Nr. 24 Quievrechain. — Zwrócić się do Caisse Autonome de Retraites des Ouvriers Mineurs, 77, avenue de Ségur, Paris, XV. — Wypadek taki był dotąd nie notowany i tylko zarząd kasy mógłby powziąć decyzję. (3148)

G. Roucot par Payrac (Lot). — Zwrócić się po wyjaśnienie do Kasy, która Panu wypłaca zasiłek (Allocation familiale). (3149)

Jan M. La Chalade (Meuse). — W sprawie wymiany pieniędzy zwrócić się do Banku P.K.O., 23, rue Taitbout, Paris, 9. — Paczkę ubraniową może Pan wysłać do Polski. (3150)

Mme O. Coulommiers (Seine et Marne). — Tylko władze amerykańskie będą mogły Pani tę sprawę załatwić. Zwrócić się przeto z nią do amerykańskiego konsulatu w Paryżu, na adres: Consulat Général des Etats Unis, 2, rue Gabriel, Paris, 8. (3151)

Piotr M. Courcelles par Braine (Aisne). — O angażowaniu robotników na rolę do Anglii nic nam nie wiadomo. W Anglii na roli pracuje tylko pewna ilość zdemobilizowanych polskich żołnierzy. Gdy w Anglii mówi się o zatrudnieniu Polaków, to władze angielskie mają na myśli tylko tych, którzy znajdują się w polskich oddziałach wojskowych w Anglii i odmawiają powrotu do kraju. (3152)

P. M. Dechy. — Jadąc do Fontaine de Neré w Charente Maritime, jedzie się z Douai do Paryża, a z Paryża na Bordeaux. Do Niemiec można wysyłać jedynie listy i druki do 20 gramów. (3153)

P. K. Calonne-Ricouart (P. de C.). — Pociągi do Wiednia odchodzą z dworca wschodniego w Paryżu (Gare de l'Est). O zezwolenie na wjazd należy się zwrócić do Commissariat Général aux Affaires Allemandes et Autrichiennes, 2, rue Solférino, Paris, 7. (3154)

Michał G. Calonne-Ricouart. — Zwrócić się po wyjaśnienia do Ministère de la France d'Outre-Mer, 27, rue Oudinot, Paris, 7.

M. S. Ovize (Marne). — Pańskiej żonie przysługuje „Prime de Première Naissance” o ile spełnia warunki wymienione w rozporządzeniu rządowym. Zwrócić się ze sprawą do merostwa. (3156)

Władysław M. Vorvigny (Yonne). — Związek kupców organizuje wycieczkę na Targi Poznańskie wyłącznie dla swoich członków. Biuro podróży „Express” 4, rue des Ponts Comines, Lille (Nord), dla wszystkich. Wysokość kosztów przejazdu i utrzymania na miejscu nie jest nam znana. Wyjaśnień może udzielić tylko wspomniane biuro. (3157)

Przygody Rafała Pigułki

Raf jak to zwykle się przeinacza —
ot, dziś jest w roli ognia miotacza.
Na rynku wobec licznej publiki
wyczynia z ogniem przeróżne tricki.

„Dziw, że nie parzą mu ust płomienie!”
„Żelazne chyba ma podniebienie!” —
gadają gapie. Raf im się kłania,
dumny jest z pochwał oraz uznania.

Lecz jedząc zupę — co za zdarzenie!
Raf sparzył język i podniebienie,
dopadł do kranu, nie może ustać
i zimną wodą ochładza usta.

(sł.)



Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

9) (Ciąg dalszy)

Byłem od niej o parę kroków. Zatrzymała się jak wkuta w ziemię. Oczy czarne, wypukłe, przenikliwe wpatrzyły się we mnie ze zdumieniem i przestrachem gwałtownym.

— Co we mnie jest do diabła... — pomyślałem z przykrością.

Skłoniłem się w milczeniu.

— Kto pan jest? — wypadły szybkie, skandowane słowa z wąskich ust starej kobiety.

Przyjechałem wczoraj z Gabrielem... jestem....

— Był w zamku? — przerwała mi ostro.

— Kto?..,

— Pan... widziałem!

— Paschalis otworzył drzwi, wszedłem do sieni, ale...

— Paschalis? co to znaczy? kto pan jest?... skąd znasz Paschalisa... ktoś ty?...

Jej szczególny niepokój, prawie trwożny, wzmagał się.

Zaryzykowałem:

— Jestem jedynym wnukiem brata... pani, Marcelego Poboga, Roman Pobóg z Uchań..

Zapewne miałem zakłopotany uśmiech na ustach, lecz i ten znikł wobec wyrazu twarzy staruszki po moich słowach.

— Ktooo?!...

— Roman Pobóg z Uchań.

— Pobóg... z Uchań?...

— Tak jest, syn Pawła, wnuk Marcelego, prawnuk Hieronima — wyrecytowałem jak uczeń.

Na dźwięk ostatniego imienia staruszka szarpnęła się z głuchym okrzykiem przerażenia.

— Milcz!...

Wzburzyłem się, już miałem cisnąć coś przykrego i odejść, gdy staruszka zawołała z wyraźną męką na twarzy.

— Nie wymawiaj tego imienia — nie trzeba!

— Ależ ciociu!

— Cóż to... znowu,!..

— Bo chyba mam prawo nazywać tak rodzoną ciotkę mego ojca?...

Spojrzała na mnie spod czoła, ponuro, niezbyt życzliwie.

Odwróciła się i nie podając mi ręki, rzekła krótko:

— Chodź do pawilonu.

Zrównałem się z nią. Szła bardzo prędko, trochę pochylając naprzód wysoką, chudą postać. Spostrzegłem że rozmowa nasza miała świadków. Pod filarami ganku stał Paschalis przyczajony, twarz jego zdaleka podobna była do głowy starego osła. Z poza gaju, skąd wyszła babka, wyglądał, chowając się za jodłę, stangret Bogdziewicz. Poznałem go odrazu po bokobrodach i jednym oku. Oko to, o spojrzeniu ostrym jak strzała, przeszywało mnie na wskroś. W zruszyłem ramionami, zaczynało mnie to wszystko śmieszyć. W przedpokoju babka Gundzia zrzuciła burkę, zanim zdążyłem jej pomóc, z tąż samą żywością powyciągała nogi z otchłannych kaloszy i czapkę cisnęła na stolik. Figurę miała okropną, wysoką, płaską, w szarej sukni. Głowa duża, sucha, o twarzy ściągłej, bardzo bladej, trzymała się sztywno na cienkiej szyi, jakby na sztabie żelaznej. Włosy obfite zupełnie białe, gładko zaczesane w zwinięty ciasno warkocz na tyle głowy. Rysy twarzy, wydatne usta zaciśnięte jakby gniewnie i czarne, długie brwi, nad czarnymi oczami, czyniły tę fizjonomię niezwykle surową o nieubłaganym wyrazie.

Prócz wspaniałych kolczyków z perłami, wiszącymi prawie do pół szyi, babka miała jeszcze suknię zapiętą wielką broszę brylantową z perłami: trzy perły także w kształcie gruszek jak wielkie łzy. Na chudych palcach pierścienie i sygnety.

Babka kiwnęła na mnie ręką. Przez parę dziwacznie umeblowanych pokoi weszliśmy do małego gabinetu, gdzie palił się na wielkim kominie, suty ogień, trzaskając wesoło.

Tu dopiero babka podała mi rękę nerwowo, tak że zaledwo dotknąłem ustami jej palców.

— Siadaj... no, tu naprzeciw mnie.

Sama wsunęła się w głęboki fotel na wprost ognia stojący.

— Tedy mówisz...ześ Pobóg?... — padło ostre pytanie.

— Jestem rodzonym wnukiem Hieronima Poboga po mieczu.

Zbladła i zadrżała, nie spuszczając ze mnie oczów.

— Któż ci to... to mówił?

W słowach jej był ton twardy, nieprzyjemny.

— Mówił mi ojciec, Paweł.

— Z Uchań?

— No tak.

— A Marceli?

— Dziad Marceli dawno nie żyje, umarł w Paryżu.

— A jego żona?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

„Tour de France" przez Brukselę

Wznowiony w tym roku bieg kolarski naokoło Francji, słynny „Tour de France", przebiegał będzie w swym drugim etapie przez Brukselę. Tak postanowiono w sobotę 15 marca na posiedzeniu wydziałów kolarskich obu państw. Trzeci etap będzie przebiegał przez Luksemburg, a szósty prawdopodobnie kończył się w Genewie. Tymi postanowieniami zamierza się nadać biegowi kolarskiemu jeszcze większe znaczenie i z ram ściśle narodowych przejść zapewne do biegu kolarskiego „Czterech Państw".

★

Program 21-etapowego biegu

Pierwszy powojenny bieg naokoło Francji będzie się składał z 21 etapów. Szczegółowy program został już opracowany i etapy ustalone jak następuje:

25 czerwca: Paris-Lille albo Roubaix.
26 czerwca: Roubaix albo Lille-Bruksela.
27 czerwca: Bruksela-Luxemburg.
28 czerwca: Luxemburg-Strasbourg.
29 czerwca: Strasbourg-Besançon.
30 czerwca: Odpoczynek w Besançon.
1 lipca: Besançon-Lyon albo Genewa.
2 lipca: Genewa albo Lyon-Grenoble.
3 lipca: Grenoble-Briançon.
4 lipca: Odpoczynek w Briançon.
5 lipca: Briançon-Digne.
6 lipca: Digne-Monaco.
7 lipca: Odpoczynek w Monaco.
8 lipca: Monaco-Marsylia.
9 lipca: Marsylia-Nimes albo Béziers, albo Montpellier.
10 lipca: Nimes albo Béziers albo Montpellier-Carcassonne.
11 lipca: Carcassonne-Toulouse albo Luchon.
12 lipca: Luchon albo Toulouse-Pau.
13 lipca: Odpoczynek w Pau.
14 lipca: Pau-Bordeaux.
15 lipca: Bordeaux-Les Sables albo La Rochelle.
16 lipca: Les Sables albo La Rochelle-Vannes.
17 lipca: Odpoczynek w Vannes.
18 lipca: Vannes-Saint-Brieuc.
19 lipca Saint-Brieuc-Caen.
20 lipca: Caen-Paryż.

Rady i wskazówki dla lekkoatletów

Co powinien czynić każdy zawodnik by utrzymać się w formie?...

Sport lekkoatletyczny cieszy się również wielkim wzięciem na Wychodztwie. Zwłaszcza w Sokole i KSMP., ma swych zwolenników. Dla tych wszystkich, którzy go uprawiają, podajemy poniżej za „Dziennikiem Zachodnim" ważne wskazówki, które powinien przestrzegać i znać każdy lekkoatleta, ,który pragnie zachować formę.

Wyniki zawodnika uprawiającego biegi lekkoatletyczne, zależą od dobrej i przemyślanej zaprawy zimowej, od dobrze opracowanego planu zimowych i wiosennych biegów na przełaj. Jest nie pomyślenia, aby wszyscy biegacze, sprinterzy, średnio i długodystansowcy stosowali te same zasady treningu lub co gorsze, biegali razem wyznaczone trasy. Doświadczony instruktor dzieli trenujących na odpowiednie grupy stosownie do specjalizacji poszczególnych biegaczy.

Pierwsza grupa to sprinterzy (od 100 do 400 mtr.), biegający podczas zaprawy dystansy krótsze od 80 0do 2.500 mtr. a to z tego powodu, aby zawodnik nie zatracił szybkości, tego najważniejszego czynnika sprintera. Poleca się biegać raczej z przerwami, lecz tempo biegu musi być dość szybkie, np. 5x400 mtr. lub 3x800 mer., a nawet raz na dwa tygodnie można przebiec 8x200 metrów.

Podczas biegu należy uważać na styl, nie biec stylem długodystansowca, lecz starać się zawsze biegać tempem dość szybkim i krokiem sprintera. Bieg należy kończyć zrywem sprinterskim a w końcowej fazie po zakończeniu biegu, celem uspokojenia organizmu przebieć lekko od 300 do 400 mtr. Biegu nie należy w żadnym wypadku traktować jako zawody, lecz jako środek do utrzymania kondycji fizycznej i szybkości podczas sezonu zimowego.

Do grupy tej mogą dołączyć się zawodnicy początkujący oraz miotacze i skoczkowie, gdyż przyjmujemy, że niezbyt szybkie tempo, jakim biegają na tej przestrzeni sprinterzy, może być przez każdego, fizycznie normalnie rozwiniętego człowieka utrzymane.

Druga grupa składa się ze średniodystansowców, a mogą w niej brać udział również i długodystansowcy. Trasa takiego biegu treningowego powinna wynosić od 3.000 do 6.000 m. Podczas biegu, jeśli w grupie biegną długodystansowcy, mogą trasę przedłużyć do 10 km, a nawet i więcej. Raz w tygodniu należy trasę podzielić w ten sposób, aby przebiec 4×1.000 m. lub 3×1.500 m. tempem szybszym jak w biegu nieprzerywanym. Jedną zasadę należy stosować: im bliżej wiosny tym trasy krótsze, lecz za to tempo biegu musi być odpowiednio szybsze.

Podczas biegu należy baczną uwagę zwracać na styl, trzymanie rąk, pracę całego tułowia, gdyż bieg na przełaj szczególnie na trasie dłuższej psuje zawodnikowi styl, nuży go o wiele więcej, niż dystans średni, biegany w sezonie letnim na bieżni. Zawodnik przyzwyczaja się bardzo łatwo i szybko do słabego i wolnego tempa, a na wiosnę, kiedy staje do pierwszych zawodów, konstatuje z przerażeniem, że stracił bardzo wiele ze swojej szybkości. Dlatego to średniodystansowcy nie powinni podczas zimy zaniedbywać tras krótkich.



(New-York-Times-Photo)
Zawodnik francuski **Pujazon** podczas jednego z biegów naprzełaj.

Biegacze długodystansowi mają program zaprawy zimowej bardzo podobny do dystansu średniego z odpowiednim przedłużeniem tras biegu. Nie powinni jednak i oni stronić od biegów krótszych, poświęcając całą uwagę szybkości. Najłatwiej im to będzie wykonać, jeśli dołączą się raz albo dwa razy w tygodniu do grupy biegającej dystans średni.

W każdej grupie musi być jeden prowadzący, odpowiedzialny za całą trasę i tempo biegu. Prowadzący musi stale mieć na uwadze to, aby bieg nie przeobraził się w zawody, aby w grupie nie znaleźli się zapaleńcy wyprzedzający innych. Nie należy również dopuszczać do tego, aby słabsi pozostawali w tyle i od biegu treningowego odpadali. Jeśli prowadzący zauważy, że nie wszyscy w grupie mogą nadążyć za nim i niektórzy tempa podyktowanego na początku nie wytrzymują, powinien z miejsca zwolnić tempo i nie dopuścić do rozbicia grupy. W marcu powinno biegać się od trzech do czterech razy w tygodniu nie zaniedbując przy tym gimnastyki w hali. Po biegu należy wykąpać się w ciepłej wodzie, a jeśli to jest tylko możliwe, przyjąć lekki masaż. Zawodnicy zaawansowani, trenujący na wynik, muszą bezwzględnie postarać się o możliwość korzystania z kąpieli parowej i to raz w tygodniu.

Biegi na przełaj można uprawiać nawet przy 8 do 10 stopniach poniżej zera przy użyciu odpowiedniego ubrania. Jeżeli termometr wskazuje parę stopni poniżej zera, należy się bezwarunkowo ciepło ubrać i odpowiednio zabezpieczyć mięśnie, szczególnie mięśnie nóg. Bardzo wygodne w tym wypadku jest ubranie treningowe — długie spodnie i bluzka. Cały organizm musi być dostatecznie zabezpieczony przed zimnem.

Nasi mistrzowie Janusz Kusociński, Stanisław Petkiewicz, Józef Noji, Staniszewski, który do dnia dzisiejszego jest aktywnym zawodnikiem, poświęcali biegom na przełaj bardzo wiele uwagi i ten sposób trening zimowy przyczynił się do dobrych ich rezultatów w sezonie letnim.

Siemianowiczanka — Cracovia 8:2

Było to spotkanie w hokeju na lodzie. Mistrz Polski uległ gospodarzom po ciekawej grze.

—:-:—

Przypuszczalny skład drużyny francuskiej na mecz z Portugalią

W dniu 23 bm. odbędzie się spotkanie międzypaństwowe w piłce nożnej Francja — Portugalia. Skład drużyny francuskiej nie został jeszcze ustalony, prawdopodobnie jednak będzie się składał, jak donosi „Nord-Soir" lillski z następujących graczy.

Da Rui; Grillon i Marche; Prouff, Cuissard albo Prevost, Scotti albo Arnaudeau albo Gallice; Courtois, Heisserer, Bihel, Ben Barek, Jacques.

—:-:—

Sytuacja w mistrzostwach amatorów na Północy

Bruay	23	56	51—21
Béthune	21	54	56—23
Carvin	21	51	55—32
Bully	20	49	50—15
Hesdin	22	48	54—35
Auchel	21	47	49—35
Aniche	20	42	53—35
Raismes	22	41	54—55
Denain	22	38	38—53
Oignies	19	37	43—42
Dechy	22	35	23—48
Auberchicourt	21	33	20—60
Drocourt	22	32	34—88
Avion	19	28	26—52

—:-:—

Czechosłowacja mistrzem świata w ping-pongu

Indywidualne mistrzostwa w tenisie stołowym ,które odbywały się w Paryżu zakończyły się sukcesem Czechosłowacji.

Tytuł mistrza świata w ping-pongu uzyskał ponownie Vana.

—:-:—

Detroit ubiega się o zorganizowanie Olimpiady

Detroit (USA) stara się o zorganizowanie igrzysk olimpijskich w roku 1952. Przeciwnikami miasta amerykańskiego w staraniach o organizację Olimpiady są Oslo i Lozanna. Decyzja w tej sprawie zapadnie na kongresie olimpijskim w czasie olimpiady w Londynie w roku 1948.

—:-:—

Rosja nie weźmie udziału w igrzyskach olimpijskich w 1948 roku

Londyn. — Lord Burghley, przewodniczący Komitetu igrzysk olimpijskich podał do wiadomości, iż Rosja nie zgłosiła udziału w międzynarodowych igrzyskach olimpijskich, które odbędą się w 1948 roku w Londynie.

Rosjanie zgłosili natomiast swój udział — jak oświadczył Lord — do Międzynarodowej Federacji Atletyki, jako amatorzy.

—:-:—

Komisja sport. Zw. Mł. Polskiej „Grunwald" Okr. Nord

W Douai 9-go marca odbyło się zebranie sportowców, na którym postanowiono utworzyć komisję sportową przy ZMP „Grunwald" Okręgu Douai. W skład komisji wchodzą:

Przewodniczący: Wrazidło Jan, Groupe C. 74, Montigny en Ostrevent Nord; Instr. gimnastyki: Pietrzyk i Leśny z Masny; instr. akrobatyki: Antczak Ed. z Barrois; instr. boksu: Michoński z Barrois; instr. lekkoatletyki: Koszyński z Montigny i Nowaczyk z Masny; instr. piłki nożnej: Plewa z Sin le Noble; instr. koszykówki i siatk.: Nowaczyk z Masny; instr. zapasów: Wrazidło i Nowaczyk Józef z Montigny; instr. pływactwa: Kotwica z Montigny.

Następne zebranie odbędzie się 30-go marca o godz. 10-tej k lokalu p. Dupskiego w Montigny en Ostrevent.

ST. ETIENNE. — Komisja Repatriacyjna. — Matusiak Marcin, 24, rue J. B. Cessiere; Slewierski Aleksander, 8, rue Alfred Colombet; Polus Kazimierz, 17, rue Alfred Colombet; Bekus Stanisław, rue Evrard, maison Alexandre. Zapisy przyjmuje się każdego dnia.

Woodcock pokonał Olka na punkty

W Manchesterze odbył się mecz o mistrzostwo Europy w wadze ciężkiej pomiędzy Anglikiem Woodcockiem a Polakiem-Emigrantem z Francji Stefanem Olkiem. Walka była niezmiernie ciekawa i prowadzona z równą zaciętością z obu stron. Trwała 15 rund i do 14-ej rundy wynik jej był niepewny. Zwyciężył na punkty Anglik zachowując tymsamym nadal tytuł mistrza bokserskiego Europy.

—:-:—

Wittek trzeci w biegu kolarskim naprzełaj Pas de Calais

W niedzielę odbył się bieg kolarski naprzełaj o mistrzostwo Pas de Calais. Zwyciężył Rigault z Loos en Gohelle przed Petainem. Polak Wittek zajął trzecie miejsce.

—:-:—

AVION. — Zarząd klubu Olimpia Avion. Prezes: Zydorczak Franciszek, rue des Eparges 20; sekr.: Raś Stanisław, rue des Eparges nr. 22; skarb.: Śliwa Albin; gospodarz :Pogoda Franciszek; delegat Mazur Tomasz.

Miej się bracie — będziesz zdrowszy

Zabłądził

Pijak: — Przepraszam bardzo, gdzie ja się właściwie znajduję.

Przechodzień: — U wylotu ulicy Wielkiej.

Pijak: — Nie chodzi mi o szczegóły... W jakim mieście ?

× ×

Ucieszył się

— Ach! Na gwałt potrzebuję 500 fr. i nie wiem skąd je zdobyć.

— Bardzo się cieszę z tego, co mówicie, gdyż myślałem, że poprosicie mnie o to.

× ×

U fryzjera

Klient: — Czy to ta sama brzytwa, którą mnie pan golił ostatni raz?

Fryzjer: — Tak jest.

Klient: — Wobec tego proszę o narkozę.

× ×

Sposoby

Przedstawia się nowe „dziewczę do wszystkiego". Wygląda na doświadczoną.

— A umie Marysia gotować, pyta pani.

— Tak, proszę pani — na oba sposoby.

— Na jakież to sposoby?

— A no wedle tego, czy zaproszeni na obiad goście mają przyjść kiedyś jeszcze raz, czy też nie przychodzić już nigdy.

× ×

Wymowa faktów

— Jasiu, obiecuję ci solennie, Jeżeli przejdziesz do następnej klasy, podczas wakacyj zrobimy sobie razem bardzo ładną podróż.

— E, wie tatuś co, w domu przecież jest także bardzo dobrze.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Łuny pożarów nad Montreuil, Calais, Hautmont

Straty w Montreuil wynoszą 20 milionów w Calais 10 milionów fr.

Trzy groźne pożary zanotowano w poniedziałek w departamentach Północnej Francji. Powstały one w Montreuil, Calais i Hautmont, wyrządzając wielkie szkody.

w Montreuil

Ogień powstał w gimnazjum Św. Ostreberthe. W przeciągu pół godziny płomienie objęły cały trzypiętrowy gmach. 150 dzieci wychowanków bursy ewakuowano. Ofiar w ludziach nie było. Straty wynoszą 20 milionów franków. W akcji ratunkowej pomagała miejscowej straży pożarnej wezwana na pomoc straż pożarna z Bergues. Dzieci zakładu rozmieszczono w szkole Notre Dame de Grace i College Moderne.

w Calais

Ogień powstał o godz. 5-ej nad ranem w wyniku krótkiego spięcia, w składnicy budowlanej jednego z przedsiębiorstw przeprowadzających naprawę urządzeń portowych. Składnica, nagromadzony materiał oraz narzędzia padły pastwą płomieni. Szkody wynoszą 10 milionów franków.

w Hautmont

Straty w Hautmont wynoszą 2 miliony franków. Spalił się garaż wraz z samochodem ciężarowym naładowanym słomą. Przyczyn powstania pożaru nie zdołano stwierdzić. Przypuszcza się, że powstał on w wyniku krótkiego spięcia. Wyjaśnieniem powstania ognia zajęła się miejscowa żandarmeria.

Dalszy wzrost wydobycia węgla w Zagłębiu Północnym

Douai. — W ub. tygodniu, obejmującym okres od 10 do 16 marca, wydobycie węgla w Północnym Zagłębiu wzrosło o dalsze 8 ton. Wynosiło 609.552 tony (w poprzednim 601.019 t.) i przeciętna dzienna wydobycia wykazywała 101.592 tony.

Wydobycie poszczególnego górnika wzrosło z 894 kg. na 906 kg.

Stan załogi górniczej nie uległ większym wahaniom, wynosił 136.153 osoby w czym 27.532 jeńców wojennych.

—:-:—

Pociągi zniesione w styczniu zostaną przywrócone z dniem 28. marca

Zarząd Francuskich Kolei Państwowych ogłosił komunikat, że pociągi zniesione w styczniu, zostaną przywrócone z dniem 28. marca. Istniejące trudności zmusiły władze kolejowe do powzięcia jednak następujących dwóch zarządzeń.

1) nie wprowadzania specjalnego rozkładu jazdy pociągów na okres świąt Wielkanocy. W wyjątkowych wypadkach, tylko niektóre pociągi zostaną podwojone.

2) Wprowadzenie letniego rozkładu jazdy pociągów zamiast w maju, dopiero w lipcu.

—:-:—

Polacy nagrodzeni na wystawie drobiu w Arras

Arras. — Wystawa drobiu i zwierząt domowych w Arras cieszyła się wielkim powodzeniem. Wystawiono około 800 zwierząt, kur, gołębi, gęsi, kaczek, królików, itd... Pomiędzy wystawcami byli również Polacy i z pośród nich nagrodzeni zostali Pierwszą Nagrodą następujący Rodacy: W dziale kur **Szynkarek** z Grenay; w królikach **Szynkarek i Szwarc** z Grenay; za gołębie **Szwarc** z Grenay i **Talaga** z Lens.

—:-:—

Komunikat Okr. I. Zw. Pol. Tow. Gosp. - Hodowlanych we Francji

Zarząd Okręgu podaje do wadomości wszystkich ekspertów, iż zapowiedziane zebranie na godzinę 10 rano w niedzielę dnia 23. marca odbędzie się w lokalu p. Kukiełczyńskiego (naprzeciw szpitala) w Bruay en Artois. Powinni przybyć wszyscy eksperci. **Wł. Krawczyk, prezes.**

—:-:—

Zarząd Związku Wzaj. Pomocy Robotn. Rolnych we Francji

Prezes: Homa Jan, sekr.: Dzwierzyński Wincenty; skarb.: Pilarczyk Zygmunt; kom. rew.: Cznadel Franciszek, Piasta Franciszek, Szpunar Rozalia.

Nadmienia się, że rozchody z Kasy Związku były poważne i obejmowały pomoc dla chorych członków tych, którzy powrócili z niewoli oraz dla odjeżdżających do Polski

Zarząd nowowybrany jest obecnie w gminie Laventie, w której odbywają się też zgromadzenia członków.

Prezes: Homa Jan, rue Robert Parfait; sekr.: Dzwierczyński Wincenty, rue Wangerie Laventie (P. de C.)

—:-:—

AVION. — Zarząd Koła Zw. Inw. Woj. RP. — Prezes: Wardęga Karol, 28, rue chemin des dames sekr.: Paul Stanisław, 16, rue de Reims; skarb.: Antkowiak Jan.

AVION. — Zebranie Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. odbędzie się w niedzielę 23. marca o 16-tej u p. Wajstakowej. Ważne sprawy.

NOYELLES SOUS LENS. — Dnia 23 bm. odbędzie się wiec informacyjno-jednościowy i repatriacyjny w sali p. Delcourta (naprzeciw 3-ki). Początek o godz. 14-ej. Zaprasza się Rodaków z Noyelles s. Lens, Fouquieres, Mericourt i Sallaumines. **MRNP w Noyelles s. Lens.**

HENIN LIETARD. — Rada Rodz. prosi rodaków o liczne przybycie 22. bm. o godz. 18 do sali zebrań. Sprawa nauki języka polskiego.

LIEVIN, 3. — Zarząd KSMP-ż. — Prezeska: Łopatka Anna 50, rue Cuvier Lievin; sekr.: Zalesińska Elżbieta 22, rue Dupuy de Lôme Lievin; skarb.: Kubiak Marianna; komendantka: Lange Cecylia.

BULLY ALOUETTES. — Zarząd KSMP-ż. — Prezeska: Matysiak Zofia, Cité Alouettes nr. 463; sekr.: Grygiel Marianna, Cité Alouettes nr. 1103; skarb.: Wittek Pelagia; komendantka: Bakalara Irena.

HOUDAIN. — Zarząd Zw. Weter. Pracy Wdów i Sierot. — Prezes: Szymanek Walenty 20, rue Foch; sekr.: Skorczyk Józef 66, rue Franchet d'Esperey; skarb.: Czerniak Tomasz.

Korespondencję uprasza się wysyłać na ręce sekr. lub prezesa.

BRUAY EN ARTOIS. — Zarząd Tow. św. Barbary. Prezes: Grądzielewski Bernard, Haillicourt Iris 8; sekr.: Ziętara Stanisław, Bruay en Artois Uruguay 7; skarb.: Łagodziński Jakub.

DIVION LA CLARENCE. —, Staraniem org. **Ruchu Oporu,** zostanie odegrana sztuka teatralna „Skalmierzanki" dnia 23. marca 1947 o godz. 16 w „salle des fêtes" w Clarence. Rodacy z Clarence i okolicy będą mieli sposobność spędzenia miłego wieczoru. Bilety już do nabycia u prezesa Ruchu Oporu, ulica K. 27 na Clarence. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

MARLES LES MINES. — Walne zebranie **Koła Pol. Stron. Ludowego** odbędzie się w niedzielę 23. marca br. o godz. 3-ciej po poł. w lokalu p. Michalczaka obok kina Variete. Bardzo ważne sprawy. (1-szy Kongres PSL w Paryżu).

MARLES AUCHEL i CAL. RICOUART. — Koło śpiewu **Słowik z Marles,** urządza w niedzielę 23. bm. w sali p. Lisa wielki wieczorek teatralny. Odegrana zostanie operetka p. t.: „Rezerwowe miejsce nr. 12" Jest to sztuka bardzo wesoła pełna humoru i śmiechu. Początek o godz. 15.30. O liczny udział rodaków w przedstawieniu prosi **Zarząd.**

—:-:—

Komunikat C.K.R. - P.P.S. we Francji

C.K.R.-P.P.S. wzywa wszystkie M.K.R.-P.P.S. we Francji do masowego udziału we wspólnych wiecach, względnie samodzielnych, związanych z uchwaleniem rezolucji domagającej się od Konferencji Pokojowej w Moskwie podpisania Traktatu Pokojowego z Niemcami w ruinach Warszawy, symbolu agresji i barbarzyństwa niemieckiego. Jednocześnie C.K.R.-P.P.S. wzywa wszystkie podlegające Komitety Rob. P.P.S. do akcji zbierania podpisów pod petycje w tej sprawie.

W miesiącu kwietniu z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego, będzie ustalony Tydzień Ziem Zachodnich, w którym Polscy Socjaliści we Francji wezmą intensywny udział.

Minister Lacoste w Północnym Zagł. Górniczym

Douai. — W środę rano o godz. 9.45 przybędzie do Douai minister Produkcji Przemysłowej p. Robert Lacoste. Minister zwiedzi najpierw urządzenia kopalniane w dep. Nord, następnie uda się do Pas-de-Calais i odwiedzi Mazingarbe i Harnes. Wieczorem w czwartek minister wyruszy w podróż powrotną do Paryża.

—:-:—

1.200 robotników z Dunkierki zagrożonych bezrobociem

Dunkierka. — Nad usunięciem gruzu w Dunkierce pracuje dotąd 1.200 robotników. Prace skończą się wkrótce i robotnicy znajdą się bez zajęcia. Władze miejskie w związku z tym postanowiły interweniować u czynników rządowych i prosić o pomoc w rozwiązaniu zagadnienia.

—:-:—

Wyniki wyborów miejskich w Somain

Somain. — W następstwie połączenia się dwóch gmin, Somain i Villers Campeau w jedną gminę, odbyły się w niedzielę ub. wybory do rady miejskiej miasta Somain. Żadna ze stron nie osiągnęła bezwzględnej większości i wybory zostaną powtórzone.

Na 6.401 osób uprawnionych do głosowania, oddało głosy 5.192. Osiągnęły: Lista koncentracji robotniczej przeciw-faszystowska 2.091 głosów; lista komunistyczna 2.354 głosy; MRP 698 głosów.

—:-:—

Komunikat Zw. b. Żołn. 2 D. S. P. intern. w Szwajcarii

Koledzy, którzy zamieszkują w Oise, S. et O. i S. et M. proszeni są o zgłoszenie się do Związku we własnym interesie, na adres Krzemiński Zbigniew, instituteur, Union des Anciens Combattants de la 2-e Div. Pol. internée en Suisse. Baron (Oise).

Zaznaczamy, iż Związek nasz jest apolityczny i stworzony dla obrony żywotnych interesów z czasów internowania.

—:-:—

Okręg III. Zw. Rez. i b. Woj. R. P.

urządza walne zebranie w niedzielę 23. marca o godz. 10 rano w sali p. Katarzyńskiego w Dourges. **Zarząd.**

—:-:—

Okręg IV. Zw. Br. Róż. Douai

podaje do wiadomości wszystkim zarządom należącym do tego Okręgu, że walne zebranie odbędzie się we wtorek 25. marca o godz. 2 na rue St. Jean 24, College St. Jean w Douai. **Gniazdowska.**

—:-:—

DOURGES. — Zarząd Tow. Hodowców. — Prezes: Skowron St., Cité Crombez 123 Noyelles - Godault; sekr.: Rajewski Fr., 155 Cité Bruno Dourges; skarbnik: Kubiak Fr.; gospodarz: Kubiak Fr. rew. kasy: Boguś, Smogur.

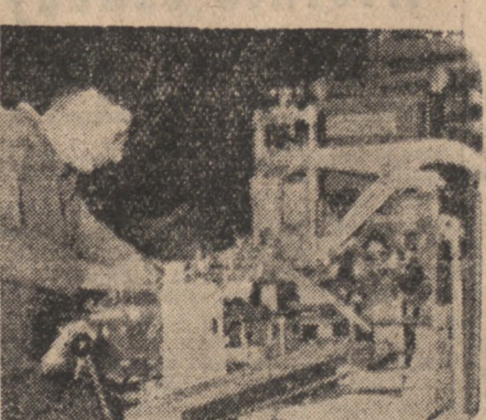
Korespondencję należy przesyłać na adres prezesa lub sekretarza.

AUBY. — (Rocznica Chóru Kościelnego). — Chór Kościelny św. Cecylii obchodzi 23. marca uroczysty obchód swej drugiej rocznicy. Program przewiduje: Przedpołudniem o godz. 8.30 Mszę św. na intencję Chóru i za zmarłych śpiewaków; Po południu, uroczysty obchód w sali merostwa. Na występ popołudniowy złożą się: 1) Pieśń powitalna — chór mieszany. 2) Występ okolicznych chórów i kół śpiewaczych. 3) Występy miejscowego chóru męskiego „Fiołek" Piękna operetka ze śpiewem. 4) „Słowiczek" komedia ze śpiewem 5) Delklamacja. 6) „Jagusia płacze, śmieje się Jaś" piękna operetka ze śpiewem. 7) Loteria fantowa i różne niespodzianki.

Otwarcie kasy o godz. 5-ej po południu.

Rozpoczęcie uroczystości punktualnie o godzinie 6-tej.

Towarzystwa miejscowe uprasza się o przysłanie sztandarów na Mszę św.



(New-York-Times-Photo)
Na wystawie rolniczej w Wersalu wystawiono tę praktyczną maszynę do opakowywania masła. Maszyna jest inwencji francuskiej.

Nowy wampir niepokoi niewiasty w Rueil

Wersal. — Płeć piękna w Rueil nie ma szczęścia. Niedawno niepokoił ją swym molestowaniem i napadami pewien ogrodnik. Z jego aresztowaniem nastał spokój i życie w miasteczku powróciło na normalne tory. Czar spokoju prysł w ostatnnich dniach. Kilka skarg z Rueil, Bondy, Villepin i Chelles świadczy, że w okolicy zrodził się nowy zwyrodnialec, który z nastaniem nocy i pod groźbą użycia rewolweru, dokonuje gwałtów na bezbronnych kobietach.

Osobnik liczy około 30 lat.

Przeprowadzona obława dotąd nie dała rezultatu. Policja prowadzi dochodzenia i ma nadzieję, że zwyrodnialec zostanie wkrótce ujęty.

—:-:—

Pociąg wykoleił się pod Abbeville

Amiens. — Pociąg towarowy z wagonami naładowanymi fosfatami, wykoleił się pod stacją Liercourt niedaleko Abbeville. Parowóz przewrócił się, zatorował tor kolejowy i uszkodzeniu legło dziesięć wagonów. Strat w ludziach nie było. Są wyłącznie materialne. Uszkodzenia powstałe na torze naprawiono i komisja rzeczoznawców stwierdziła, że powodów katastrofy należy szukać w osunięciu się ziemi spowodowanego ostatnimi warunkami atmosferycznymi.

—:-:—

TROYES (Aube). — Zebranie **Koła Rezerwistów i b. Wojsk. odbędzie** się w niedzielę 23-go marca br. w polskiej świetlicy przy 18, rue Neuve des Charmilles o godz. 15.30. Sprawy ważne.

BEAULIEU. — Staraniem **Komitetu Tow. Miejscowych** zebrano na Daninę Narodową sumę 10.755 franków — którą to sumę przekazano przez Bank PKO w Paryżu do „Caritas" przy Kurii księcia kardynała Sapiehy w Krakowie na potrzeby Ziem Odzyskanych.

FARONVILLE. — Zebranie **OPO** odbędzie się 30. marca u p. Michalczaka. Obecność wszystkich członkiń pożądana.

—:-:—

Rekolekcje wielkanocne w dep. Puy de Dôme i Allier

Zawiadamiam wszystkich Polaków z powyższych departamentów, o rekolekcjach wielkanocnych, które odbędą się w następującym porządku:

1. **Kolonia Messeix** (P. de D.) od czwartku 20. marca do niedzieli pasyjnej 23. marca o godz. 17 w kaplicy kopalnianej.

2. **Kolonia Montluçon** — od czwartku 27. marca do niedzieli palmowej w kaplicy Sióstr o godz. 20-tej. W niedzielę Msza św. o godz. 9-tej.

3. **Kolonia St. Eloy les Mines** — od W. Poniedziałku 31 marca do W. środy 2. kwietnia o godz. 20 w kościele parafialnym.

4. **Kolonia Montjoie** — od W. Czwartku do W. Soboty co wieczór o godz. 20 nauka.

W Wielkanoc — o godz. 9-tej Msza św. w **Monjoie;** o godz. 11-tej Msza św. w **St .Eloy les Mines.**

5. **Kolonia w Commentry.** W Poniedziałek Wielkanocny od godz. 9 sposobność do spowiedzi św.; o godz. 10 Msza św..

6. **Kolonia Noyant d'Allier.** — od piątku 11-go kwietnia do Niedzieli Przewodniej 13. kwietnia o godz. 18-tej w kościele parafialnym. Wszystkich rodaków zaprasza na te nauki rekolekcyjne **Ks. W. Krusze,** duszp. pol. w Puy de Dôme

—:-:—

Uwaga Polacy w Gard

Ob. Konsul Generalny R. P. w Marsylii dr. Witold Ptaszyński dokona w sobotę i w niedzielę dnia 22 i 23 marca br. objazdu większych ośrodków polskich departamentu Gard. Szczegółowa data i godzina przyjazdu będzie ogłoszona przez Rady Narodowe.

Ob. Konsul Generalny udzieli odpowiedzi na wszelkie pytania stawiane mu przez obywateli polskich oraz wygłosi przemówienie o odbudowie kraju.

Wiadomości z Belgii

Mąka amerykańska dla Belgii

Bruksela. — Belgijska misja żywnościowa przebywająca w Stanach Zjednoczonych zakupiła dalsze 5.000 ton mąki i poszukuje jeszcze 2.000 ton, by wypełnić tonaż 22.000 ton przyznanych Belgii na miesiąc kwiecień.

—:-:—

Rajmund Braine przed sądem wojskowym

Antwerpia. — Przed sądem wojskowym w Antwerpii odbyła się rozprawa przeciw znanemu belgijskiemu piłkarzowi, kilkakrotnemu reprezentantowi Belgii, Rajmundowi Braine. Akt oskarżenia zarzucał mu współpracę z wrogiem. Sąd po wysłuchaniu świadków dowodowych i obrony, zamknął obrady i postanowił ogłoszenie wyroku w czwartek 21 marca.

Trzy ofiary zatrucia gazem w Antwerpii

Antwerpia. — W Antwerpii zdarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trojga ludzi. Otruł się bowiem gazem Grek nazwiskiem Panziotos, oraz Leonie de Zitter i jej wnuczka Klementyna Casteleine.

Śledztwo wykazało, iż sąsiedzi zauważyli rano zapach gazu, jednakże nie zwrócili uwagi na to. Dopiero pod wieczór przybył goniec z fabryki zapytać, dlaczego p. L. de Zitter nie przybyła do pracy.

Po wyważeniu drzwi przez ślusarza, stwierdzono trzy trupy i odkręcony kurek od grzejnika gazowego. Śledztwo wykazało, iż w czasie przygotowywania posiłku płomień gazowy zgasł, a kurek został przez cały czas otwarty, co spowodowało następnie tragiczny wypadek.

—:-:—

2.000 Włochów przybyło do kopalń belgijskich

Liege. — Na dworzec Charleroi przyjechał z Verony transport 2.000 Włochów do kopalń belgijskich. Z liczby tej 250 zostało umieszczonych w zagłębiu Charleroi, pozostali rozdzieleni na inne zagłębia, jak Liege, Campine, Limbourg itd.

—:-:—

Koniec strejku górników w Marchiennes i Farciennes

Liege. — Na szybach w Marchiennes i Farciennes wybuchł przed kilku dniami strejk górników. W pierwszym wypadku podłożem były sprawy zarobkowe, w drugim system wydziału węgla. W obu wypadkach doszło do ugody i górnicy podjęli pracę.

—:-:—

FORCHIES-la-MARCHE. — (Śmiertelny wypadek). — Tramwaj przejechał na trasie pomiędzy Fontaine l'Eveque a Trazegnies, 21-letniego Rogera Dekimpe. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. Dochodzenia nad ustaleniem przyczyn i okoliczności wypadku prowadzi żandarmeria z Forchies la Marche i Fontaine l'Eveque.

—:-:—

COUTRAI. — (Morderstwo rabunkowe). — W tajemniczych okolicznościach został zamordowany 74-letni starzec Desire Pintelon. Nieszczęśliwy został zabity uderzeniem siekiery. Na miejsce zbrodni przybyła miejscowa żandarmeria i wdrożyła dochodzenia.

Mały felieton

O tych, którzy nie życzą sobie odmłodzenia

Pewien dziennikarz angielski postawił określonej liczbie wyśmienitych pisarzy takie pytanie: „Gdyby możliwość odmładzania ludzi była doprowadzona do doskonałości i sama operacja nie przedstawiała niebezpieczeństwa śmierci, czy chciałby się pan odmłodzić?".

I wszyscy jak jeden odpowiedzieli negatywnie.

Zresztą już dosyć dawno temu Bernard Shaw, zapytany w tej samej kwestii, odpowiedział: „Odwiecznie zabrania nam natura powracania wstecz".

Starość znów nie jest wyjątkowo straszną i bez radości. Chociażby jej się nie wiem jak bano, ona nadchodzi a wówczas spostrzega się, że nie jest taką okropną jakby się wydawało Kosztuje się bowiem tych wszystkich „małych radości", o których mówi Renan i których się nie spostrzegało wówczas, gdy się było młodym. I widzi się — w myśl słów filozofa — choć to jest tylko ludzką próżnością, że „mnóstwo rzeczy błahych jest godnymi długiego smakowania".

W XVII stuleciu stary Gourville pisał. „Od kilku lat obliczam sobie, że już długo nie pożyję. Na początku każdego roku życzę sobie, abym mógł skosztować jeszcze truskawek, a gdy one przeminą, życzę sobie brzoskwiń i będzie to trwało tak długo, dokąd się będzie podobało Panu Bogu".

Jakaż to dobra i słodka filozofia!...

To właśnie uczeni, którzy nie chcą odmłodzenia.

Sylwan

(Copyright „Opera Mundi")

Ogłoszenia drobne

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec". LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Pracy poszukują

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 75 fr.

Małżeństwo bezdzietne pracujące 9 lat na jednym miejscu, **POSZUKUJE PRACY;** mąż znający wszelkie maszyny rolnicze, jako **woźnica,** żona do prac sezonowych. Zgłosz. do: **Leon PRYGIEL,** MARCQ par Thoiry (S. et O.) (760)

Wolne miejsca

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Potrzebna **SŁUŻĄCA** od lat 20, Polka, posiadająca dobre świadectwa, do rodziny bezdzietnej. Dobra płaca. Pisać do: **CLAEBOTS,** beurre, 242, rue Jules Guesde, ROUBAIX (Nord). (678)

Potrzebne **DWIE RODZINY POLSKIE** na dobra stałą posadę pod kierownictwem polskim: jedna rodzina **do krów** (20 krów do dojenia), druga **do świń** (150 świń). W obu wypadkach nowoczesne urządzenia. Poza tym mieszkanie 2-pokojowe, opał, światło elektryczne, wodociąg, pole pod ogród warzywny. Zgłosz. do: **J. W.,** Ferme de Mandre par la Chaussée sur Marne (Marne). (754)

Potrzebna **SŁUŻĄCA** do pomocy w pracy domowej do rodziny katolickiej z dziećmi. Dobra płaca. Pisać lub zgłosić się do: **ROSSIGNOL,** 32, rue L. Delos, MARCQ en BAROEUL près Lille (Nord).

Potrzebna, uczciwa i zdolna **SŁUŻĄCA,** lubiąca dzieci, **do pracy domowej dla doktora.** Zgłosz. do: **Dr. A. DUBOIS,** Place Jean-Jaures, HAUBOURDIN (Nord). (756)

Potrzebna **SŁUŻĄCA** do pracy domowej, **dla doktora.** Dobre wyżywienie. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 757.

ROLNICY! Od 1-go czerwca br. potrzebować będę do ferm, należących do „Sucrerie' de Cambrai", **kilkudziesięciu ROBOTNIKÓW sezonowych** znających pracę przy uprawie buraków cukrowych (osoby pojedyncze, zespoły, rodziny). Praca akordowa. Wynagrodzenie w gotówce wg cen syndykalnych (przy zeszłorocznej kampanii, cena wynosiła: przerywanie i pielenie od 2,5 tys. do 3 tys. franków za ha., kopanie z ładowaniem 5,5 tys. do 6 tys. franków za ha). Poza tym robotnicy otrzymują mieszkanie, opał, światło oraz chleb, kartofle, mięso, masło, piwo i cukier od uprawianej przestrzeni. Przez czas pracy na fermach opiekę i nadzór wykonywuję osobiście. — Bliższych wyjaśnień udzielam po utrzymaniu zgłoszeń, z nadmienieniem ilości osób do pracy. Listownie złożenia należy kierować do: **Inż. Jan ŻOŁKOWSKI,** Ferme de Bel-Aise par **CREVECOEUR sur ESCAUT** (Nord). (769)

Potrzebni zdolni **KRAWCY na duże sztuki.** Dobra płaca. Zgłosz. do: **O. GALLEZ,** 8—10, rue Delespaul, ROUBAIX (Nord). (759)

Na fermę, do polskiej rodziny, **potrzeba 2 ROBOTNIKÓW samotnych lub z rodziną.** Dobra płaca oraz całkowite utrzymanie. Zgłosz. do: **STRUŻYŃSKI,** Ferme Mys, par Cintegabelle (Hte. Garonne). (745)

SŁUŻĄCA, czysta i poważna potrzebna natychmiast. Zgłosz. do: **MARSAN,** 42, rue du Molinel, LILLE (Nord). (732)

Różne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Uwaga! Bardzo ważne dla Rolników!!! DUŻA FERMA z wielkim dochodem, 11 sztuk bydła, drób, wieprze, cały inwentarz, pole zasiane na jesień, 23 worki zboża, z powodu zmiany interesu, bardzo korzystnie **do odstąpienia na połowę** (tylko dla Polaków). Zgłosz. do: **ALEKSANDROWICZ Józef au Cérou, Cne. de St. Germain et Mons par Mouleydier** (Dordogne). (722)

Matrymonialne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

KAWALER, lat 36, posiadający **własność, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ** bezdzietną od lat 28 do 35, **w celu matrymonialnym.** Oferty z fotogr. za której zwrot ręczę do „Narodowca" pod nr. 753.

Kupno — Sprzedaż

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Kupię **MASZYNĘ TRYKOTARSKĄ** oraz „**SURJETEUSE RASEUSE**", w dobrym stanie. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 761.

Poszukiwania

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 100 fr.

Poszukuje się Stefanii KACZOR, zamężnej SITO, zam. w 1934 r. w Chafoule-Aulnay par Coulommiers (S. et M.), **w sprawie spadkowej.** Zgłosz. do: **Józef OTULAKOWSKI,** Tłumacz-Przysięgły, 108, Av. Van Pelt, LENS (P. de C.). (723)

Imprimerie M. SWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre — à la CGT —
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS